Kto staje w szeregach Frontu Narodowego, kto wzmacnia jego jedność i przyczynia się do osiągnięcia jego wielkich i sprawiedliwych celów – jest patriotą.

Kto jedność narodu świadomie rozbija – jest wrogiem.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 77 | Warszawa, poniedziałek 15 września 1952 r. | Cena 45 gr

Rekord świata w rzucie młotem 61,25 ustanowił Norweg Strandli

OSLO. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Oslo Norweg Strandli pobił rekord świata w rzucie młotem, uzyskując doskonały wynik 61.25. Poprzedni rekord świata należał do mistrza olimpijskiego Csermaka (Węgry) i wynosił 60.34.

Odrobimy zaległości – przekroczymy plany!

Sportowcy podejmują zobowiązania

dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz na cześć XIX Zjazdu WKP(b)

NA wielu masówkach i zebraniach lud pracujący polskich miast i wsi licznymi zobowiązaniami popiera Program Wyborczy Frontu Narodowego, czcząc równocześnie wielkie międzynarodowe wydarzenie dla klasy robotniczej — XIX Zjazd WKP(b).

Jak zawsze, tak i tym razem, sportowcy polscy przyłączają się do tej akcji konkretnym czynem. Z Kół i LZS-ów napływają licznie pierwsze zobowiązania sportowców, którzy odpowiadają na apel przodujących załóg kopalń, hut i fabryk naszego kraju.

Tysiące sportowców nie zostaje na uboczu, podejmują oni piękne zobowiązania z dziedziny sportowej — zobowiązania w zdobywaniu norm SPO, w budowaniu obiektów sportowych, lub w organizowaniu imprez.

Wszystkie te zobowiązania, mające na celu podniesienie poziomu sportowego, dowodzą raz jeszcze, że świadomy sportowiec dobrze i właściwie rozumie swoje obywatelskie obowiązki wobec Ojczyzny.

CENNE ZOBOWIĄZANIA SPORTOWCÓW KRAKOWA

Jako jedni z pierwszych podjęli zobowiązania członkowie kół sportowych „Włókniarz" przy Krakowskich Zakładach Garbarskich.

Sportowcy „Włókniarza" postanowili spotęgować wysiłki na polu zacieśnienia spójni między miastem a wsią oraz na polu upowszechnienia i podniesienia poziomu kultury fizycznej. W tym celu specjalnie zorganizowane ekipy, złożone z członków kół „Włókniarza" przy Krak. Zakł. Garbarskich wyjeżdżać będą w każdą niedzielę do spółdzielni produkcyjnych i tam organizować będą zebrania, poświęcone akcji wyborczej oraz nieść pomoc w naprawie maszyn i narzędzi rolniczych, jak również instruować i pomagać w pracy członkom miejscowych Ludowych Zespołów Sportowych.

Ponadto sportowcy „Włókniarza" zobowiązali się przekroczyć o 30 proc. tegoroczny limit zdobywców SPO i przepracować 2.078 godzin przy budowie nowych obiektów sportowych.

Członkowie kół sportowych „Spójnia", a wśród nich koła przy CHPM, postanowili dla poparcia programu Wyborczego Frontu Narodowego uruchomić w roku bieżącym strzelnicę, wciągnąć do sekcji strzeleckiej

Dokończenie na str. 2

Mimo że w Pradze i Łodzi prowadziliśmy 2:1 piłkarze dwa razy remisują z CSR



Reprezentanci Polski na mecz piłkarski z CSR w Pradze, od lewej stoją: Alszer, Bartyla, Szymkowiak, Trampisz, Mamoń, Banisz, Wyrobek, Wiśniewski; klęczą: Glimas, Mordarski, Bieniek, Anioła, Gędłek; brak na zdjęciu Breitera i Strzykalskiego. Foto E. Franckowiak

Publiczność czechosłowacka oklaskuje dobrą grę Polaków na stadionie ATK w Pradze

PRAGA, 14.9 (tel. wł.). Polska — CSR 2:2 (2:1). Bramki zdobyli: dla Polski w 20 min Mordarski i w 43 min. Wiśniewski; dla CSR w 16 min Müller i w 75 min. Zdarsky.

Polska: Szymkowiak, Gędłek, Banisz, (Glimas) Mamoń, Bartyla, Bieniek, Mordarski (Breiter), Anioła, Alszer, Trampisz, Wiśniewski.

CSR: Pavlis, (Dolesi), Semesi, Novak, Recek, (Trnka), Koubek, Benedikovic, Hlavacek, Müller, Tomas, Zdarsky, Pavlovic (Hertl).

W niedzielę stadion Armii Czechosłowacjiej w Pradze zapełnił się po brzegi publicznością, która w liczbie 50.000 widzów przybyła na mecz piłkarski dwu bratnich narodów, budujących w swych krajach socjalizm. Prażanie oglądali polskich piłkarzy po trzyletniej przerwie. Piękna gra i doskonała postawa Polaków zjednała im sympatię publiczności.

W dotychczasowych czterech spotkaniach pomiędzy piłkarzami CSR i Polski, trzykrotnie zwyciężyła CSR. Polska zaś wygrała tylko jeden mecz. Niedzielne spotkanie przerwało dobrą passę piłkarzy czechosłowackich, którzy tym razem musieli zadowolić się remisem, przy czym wyrównującą bramkę zdobyli z rzutu karnego.

Remis piłkarzy polskich na obcym boisku uznać trzeba za korzystny dla nich.

Napad grał na ogół dobrze, pracował kolektywnie w polu i dużo strzelał. Pavlis w bramce CSR niejednokrotnie musiał wytężać wszystkie siły, aby uchronić swą bramkę przed licznymi strzałami. Wyróżnili się Mordarski i Alszer.

Pomoc i obrona polska grały bez zarzutu, przy czym najlepszy był Gędłek, a Szymkowiak w bramce miał swój dobry dzień.

W drużynie CSR zawiódł atak. Natomiast wyróżnili się obrońcy prawy — Semesi i środkowy — Koubek.

UROCZYSTA OPRAWA

Kiedy o godzinie 15.30 wbiegły na boisko obie reprezentacje na czele ze swymi kapitanami, publiczność powitała piłkarzy niezwykle owacyjnie i serdecznie. Stadion przybrał w tym dniu odświętny widok. Udekorowany był wspaniale olbrzymimi portretami Prezydenta Gottwalda, Prezydenta Bieruta i Józefa Stalina.

W loży honorowej zasiedli minister Kopecky, ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pradze Wiktor Grosz, burmistrz miasta Pragi dr Vacek, przewodniczący Sokoła czechosłowackiego Truhlar i inni.

Piłkarzy polskich, ustawionych na środku boiska powitał przewodniczący sekcji piłkarskiej czechosłowackiego Sokoła, tow. Major. Po odegraniu hymnów państwowych piłkarze obu krajów rozrzucili między publiczność kwiaty, co znowu było okazją dla publiczności do serdecznych owacji.

PRZEBIEG MECZU

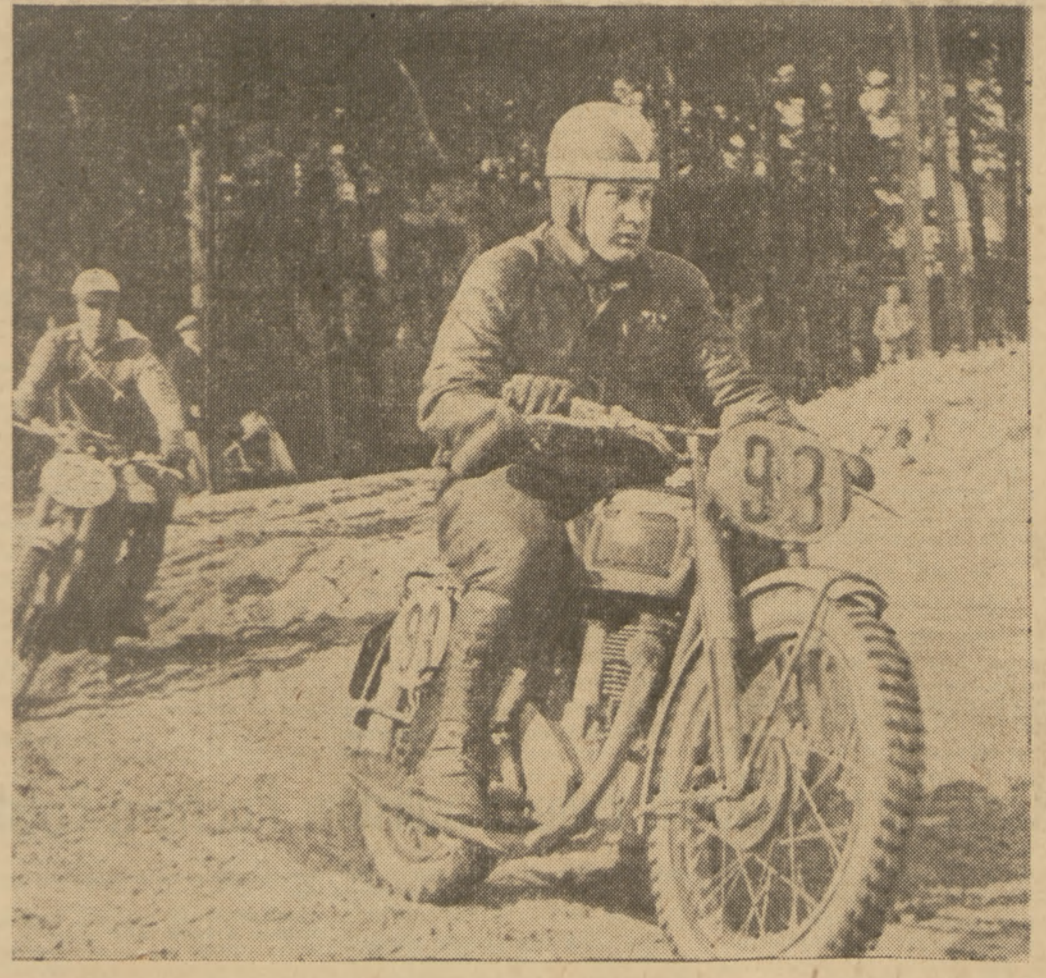
Grę rozpoczęli Czechosłowacy. Początkowo walka o piłkę toczy się na środku boiska, ale już w 2 min. Polacy podciągają pod bramkę przeciwnika i zdobywają róg, jednak Wiśniewski z podania Mordarskiego strzela na aut. W 3 min. później Bartyla z rzutu wolnego niemal z połowy boiska posyła piłkę na aut obok słupka. W kilka chwil później znów do Mordarskiego dochodzi piękne podanie Bieńka. Mimo niewygodnej pozycji Mordarski strzela w prawy róg. Pavlis jednak broni bramki choć z trudem.

Teraz Czechosłowacy zdobywają dwa rogi. W pierwszym wypadku prawy łącznik Müller strzela na polską bramkę z odległości kilku metrów — Szymkowiak broni piękną robinsonadą. Wkrótce potem prawoskrzydłowy Hlavacek sam jest z piłką pod bramką polską — Szymkowiak rzuca się mu pod nogi i chwyta piłkę, za co publiczność nagradza go długotrwałymi oklaskami.

PIERWSZA BRAMKA

W tym okresie zaznacza się przewaga Czechosłowaków, którzy raz po raz przeprowadzają ataki na polską bramkę. Ofen-

Dokończenie na str. 2



Szarle (Ogniwo Warszawa) stoczył ze swoim kolegą klubowym Kwiatkowskim (z tylu) walkę o pierwsze miejsce w IV eliminacji raidowej w Chylicach. (Czytaj sprawozdanie na str. 3). Foto Rostkowski

Choć atak polski nie popisał się mecz z CSR w Łodzi mogliśmy wygrać

ŁÓDŹ, 14.9. (tel. wł.). Polska B — CSR B 2:2 (1:0).

Bramki dla Polski strzelili: Cehelik w 40 min. i Kobylański w 61 min.; dla CSR — Hejski 76 min. i Kuchler 79 min.

Polska: — Stefaniszyn, Korynt (Wołosz), Janduda, Cichoń (Korynt), Suszczyk, Wapiennik, Cehelik, Cieślik, Baśkiewicz, Gogolewski, Kobylański.

CSR: — Moravek, Krasnohorsky, Safranek, Urban, Prohaska, Błażejovsky, Kokstein, Kuchler, Więcek, Hejski, Bragagnola.

Kiedy doskonały sędzia węgierski Harangozo odgwizdał koniec spotkania drugich reprezentacji Polski i CSR, widzowie opuszczający stadion Włókniarza doznawali dość złożonego uczucia: z jednej strony byli zadowoleni, że mecz nie zakończył się przegraną, z drugiej zaś mieli pretensję do własnych zawodników, iż prowadząc 2:0 nie potrafili utrzymać zwycięskiego wyniku. To połowiczne zadowolenie z oglądanego spotkania ma swe uzasadnienie.

Przed meczem nastroje wśród widzów i zawodników były raczej minorowe. Kilka kolejnych porażek naszej reprezentacji sprawiło, że zawodnicy nasi wyszli na boisko z małym kompleksem niższości, a że znakomita większość graczy debiutowała w reprezentacji, nic więc dziwnego, że pierwsze zagrania były nieśmiałe, a chwilami wprost niemrawe.

W dodatku boisko pokryte kałużami wody niezmiernie utrudniało Polakom grę, gdyż piłka wyczyniała różne psikusy raz zatrzymując się na błocie drugi raz nabierając na skutek poślizgu jeszcze większej szybkości, gdy tymczasem goście dość zgrabnie operowali oślizgłą piłką.

Tak było przez pierwsze 20 minut w czasie których okazało się, że przeciwnik nie jest wcale taki straszny jak go malowała wyolbrzymiona dotychczasowymi porażkami wyobraźnia. Wprawdzie atak CSR operował prawie cały czas na przedpolu Stefaniszyna, ale były to kombinacje wszerz nie zakończone groźnymi strzałami: piątka ich napadu nie strzelała mimo wielu dobrych sytuacji podbramkowych, ale usiłowała wjechać z piłką do bramki. A że defensywa Polaków dość twardo i w sposób bezpardonowy krzyżowała wszelkie niebezpieczne zakusy gości, wkrótce w drużynie naszej powiał inny duch — zaczepny.

Inicjowane z głębokiego przedpola ataki Polaków stają się coraz groźniejsze. Niestety okazuje się, że w ataku brak jest co najmniej czterech zawodników. Wprawdzie jest na boisku pięciu graczy, ale tylko jeden Baśkiewicz rwie nieustannie do przodu, walczy o każdą piłkę, wypuszcza kolegów w uliczki, jednym słowem jest wszędzie.

Niezrozumiałe wystawienie lewoskrzydłowego Cehelika na prawe skrzydło a prawego — Kobylańskiego — na lewe — zmniejszyło ich możliwości o co najmniej 50%. Gogolewski był tak stremowany debiutem, że tylko jeden raz odważył się na strzał, w konsekwencji którego padła wprawdzie druga bramka, ale był to tylko jedyny pozytywny moment w jego grze. Cieślik w dalszym ciągu przechodzi kryzys formy, nic więc dziwnego, że mimo dopingu publiczności nie mógł zdobyć się na celny, skuteczny strzał.

Jeżeli jednak mimo słabej gry i braku zgrania w napadzie, przedostawał się on szybko na pole bramkowe Moravka bez specjalnego trudu przechodząc pomoc i obronę, jeżeli prowadziliśmy 2:0 po strzałach Cehelika i Kobylańskiego, publiczność miała prawo odczuwać zawód, kiedy ostatecznie mecz skończył się remisem.

Najbardziej obronną ręką wyszli z meczu nasi obrońcy, którzy wykazali dobre zgranie. Janduda, Korynt, Cichoń, walczyli nieustępliwie o każdą piłkę. Umiejętnie rozbijali oni ataki gości i dość dokładnie podawali do napadu. Najtrudniejsze zadanie miał Cichoń, który musiał pilnować najlepszego zawodnika drużyny CSR — Kóksteina. Na jego plus zapisać jeszcze musimy przytomne wybicie piłki z linii bramkowej, czym uratował on naszą drużynę od jeszcze jednej bramki. Wymiana Cichonia na Korynta, którego zastąpił Wołosz nie wniosła nic nowego — Kokstein w dalszym ciągu rwał jak szalony do przodu.

Z pomocników lepszy był Wapiennik. Koncesja na rzecz Łodzi okazała się szczęśliwym pomysłem. Wapiennik umiejętnie wyłuskiwał piłkę i dokładnie ją podawał w przeciwieństwie do Suszczyka, który za długo przetrzymywał zdobytą piłkę, a w napadzie widział tylko jednego zawodnika — Cieślika, do którego kierował większość podań.

Stefaniszyn zagrał dość poprawnie: dwa razy tylko piłka wypadła mu z rąk.

Goście raczej rozczarowali. Spodziewaliśmy się gry dobrej technicznie i pełnej dynamiki, tymczasem goście grali miękko i niezdecydowanie w napadzie oraz szybko tracili głowę w obronie. Najgroźniejszą była prawa strona napadu, którędy szły wszystkie prawie ataki na naszą bramkę. Z defensywy wyróżniał się Krasnohorsky, który „zatruwał życie" Kobylańskiemu.

Mecz, poza pierwszymi 20 minutami gry, w drugiej połowie był na przeciętnym poziomie. Sędzia Węgier Harangozo zasługuje na słowa pochwały, gdyż dopuszczał grę ostrą, ale umiejętnie wychwytywał wszystkie faule.

Stanisław Pękala

Tróigłos o meczu w Łodzi

KIEROWNIK EKSPEDYCJI CZECHOSŁOWACKIEJ — DR KLEPAK

— Wynik sprawiedliwy. Podobali mi się w drużynie polskiej Baśkiewicz i Cieślik. U nas najlepsi Kokstein i Moravek. Bardzo obiektywną publiczność ma Łódź i jej postawa zrobiła na nas duże wrażenie.

TRENER PIŁKARZY CZECHOSŁOWACKICH — KRCL

— Byliśmy lepsi technicznie, ale wciąż popełniamy ten sam błąd taktyczny: kręcimy się w kółko pod bramką przeciwnika, wózkujemy w nieskończoność. Czy pan widział ile razy zwlekaliśmy z łatwym strzałem?

U was dobry jest Baśkiewicz, ale nie umieli z nim grać. To bardzo niebezpieczny napastnik. Cieślika widziałem w lepszej formie.

TRENER KONCEWICZ: — Okazuje się, że niekiedy umiemy grać. 20 minut w drugiej połowie meczu musiało sprawić każdemu przyjemność. Dlaczego jednak trwało to tak krótko? — Braki techniczne kosztowały nas nadmiernie dużo wysiłku fizycznego. Na 25 min. przed końcem spotkania chłopcy zaczęli słabnąć. Cała kunsztowna gra się skończyła.

Nie graliśmy na utrzymanie wyniku, prowadziliśmy otwartą grę i goście skorzystali z błędów naszej defensywy, wyrównując w ciągu 4 minut. Defensywa trzymała się dobrze dokąd miała pełnię sił; kiedy chłopcy się zmęczyli okazało się, że brak im zgrania.

Królak przed Chwiendaczem wygrał górskie mistrzostwo Polski

ZAKOPANE 14.9 (tel. wł.). Na starcie kolarskiego wyścigu o górskie mistrzostwo Polski na trasie Nowa Huta — Zakopane stanęło 103 zawodników. Przemawiając do kolarzy na starcie honorowym, przewodniczący WKKF, mgr. Pirożyński podkreślił, że wyścig odbywa się w okresie krzepnięcia Frontu Narodowego, pod którego hasłami stanie w zbliżających się wyborach do Sejmu cały świat pracy, a z nim nasza młodzież wśród której w pierwszym szeregu znajdują się sportowcy.

Start ostry odbył się przed

(Dokończenie na str. 2)

Najlepsi sportowcy ZS Gwardia zmierzą swe siły podczas drugiej części Spartakiady swego zrzeszenia

W PIĘCIU gałęziach sportu będą walczyć najlepsi sportowcy ZS Gwardia w czasie trwania drugiej części I Spartakiady tego zrzeszenia w Warszawie.

We Wrocławiu — trzy tygodnie temu — walczyli najlepsi lekkoatleci, siatkarze, koszykarze, pływacy, tenisiści. Teraz zmierzą się: gimnastycy, bokserzy, szermierze, zapaśnicy i ciężarowcy. Pięciodniowe ich walki toczyć się będą w Hali Mirowskiej, (gimnastycy i bokserzy), w sali klubu MBP przy Al. Wyzwolenia 3/5 (szermierze) i w sali BOS na Ujazdowie (zapaśnicy i ciężarowcy).

W drugiej części wielkiej rewii sportowców jednego z najsilniejszych zrzeszeń sportowych udział weźmie około 600 zawodników i zawodniczek, wyeliminowanych spośród 6000 startujących w zawodach, jakie odbyły się we wszystkich województwach.

Gwardyjska Spartakiada rozpoczyna się w środę 17 o godz 17.30 w Hali Mirowskiej, uroczystym otwarciem. Już od rana walczyć będą gimnastycy trzeciej klasy. Po południu ćwiczyć będą zawodnicy klasy I i mistrzowskiej. Dalsze walki gimnastyków odbywać się będą w ciągu następnych trzech dni od godz. 9 rano.

Bokserzy, których spotkania będą obok gimnastyki najciekawszą częścią Spartakiady walczą w piątek sobotę i niedzielę. W pierwsze dwa dni walki zaczynają się o godz. 18, a w niedzielę o 11. Szermierze rozpoczynają walki już 17 od rana i będą toczyli je codziennie do soboty, od godz. 9 do 20 z przerwą obiadową.

Na wszystkie imprezy poza boksem wstęp jest bezpłatny.

ATLETYKA

W zapasach faworytem Spartakiady jest Łódź. W reprezentacji tego okręgu wystąpią m. inn.: w muszej wicemistrz Polski Bednarek, w lekkiej mistrz Polski — Marian Świętosławski nadto znani zawodnicy: Gliński w ciężkiej i Lenart albo Kawał w półciężkiej.

W podnoszeniu ciężarów kandydatem do zwycięstwa jest Kraków.

TURNIEJ BOKSERSKI

Turniej bokserski będzie się odbywać takim samym systemem jakim zostały rozegrane Mistrzostwa Polski w 1952 r., to jest każdy zawodnik będzie walczył z każdym, a suma zdobytych punktów zadecyduje o tytule. W wypadku równej ilości zwycięstw u dwóch zawodników — pierwsze miejsce zajmuje bokser, który odniósł zwycięstwo w bezpośrednim spotkaniu między tymi pięściarzami.

Gdyby zaszedł wypadek, że trzej zawodnicy uzyskają jednakową ilość punktów, to o kolejności zadecyduje moment czystości walki.

SZERMIERKA

W szermierce zobaczymy ok. 150 zawodników, w tym 60 startować będzie w walce na bagnety. Wśród zgłoszonych widzimy m. inn. naszych reprezentantów z Igrzysk Olimpijskich, Pawłowskiego i Krajewskiego.



Podczas wyścigu kolarskiego Praga—Karlove Vary—Praga, stawka kolarzy CSR przejeżdża przez Karlove Vary.

Mała liczba startujących w lekkoatletycznych zawodach korespondencyjnych

Na oklaski zasłużyło Wybrzeże

W niedzielę 14 bm. odbywały się w powiatowych i wojewódzkich miastach całego kraju korespondencyjne zawody lekkoatletyczne, których celem było umasowienie sportu lekkoatletycznego, podniesienie jego poziomu na terenach dotychczas zaniedbanych oraz współzawodnictwo w ilości startujących i osiągniętych wynikach. Zawody te były również okazją do zdobycia brakujących norm SPO.

W Warszawie zawody odbywały się na 6 stadionach przy łącznym udziale ok. 800 zawodniczek i zawodników. Impreza ta najlepiej wypadła na stadionie Ogniwa, gdzie startowało m. in. kilku członków kadry narodowej.

SŁABA FREKWENCJA W KATOWICACH

W Katowicach zawody rozłożone zostały na dwa dni — 14 i 21 bm. W niedzielę 14 bm. startowało 96 zawodników, w tym 8 kobiet. Wśród kobiet na wyróżnienie zasługuje jedynie wynik osiągnięty przez Słaboń na 60 m — 8.2, a u mężczyzn wynik Windysa na 100 m — 11.3.

REKORDY OKRĘGU W SZCZECINIE

W Szczecinie na starcie stanęło ok. 140 zawodników, w tej liczbie ok. 30 kobiet. Dobra pogoda przyczyniła się do osiągnięcia kilku niezłych wyników, w tym trzech nowych rekordów okręgu, które ustanowili: Budzyński (AZS) w biegu na 3000 m — 9:13.8, Andralojć (Kolejarz) w rzucie kulą kobiet — 10.20 oraz w kategorii juniorów Szczerba (Włókniarz) w biegu na 1500 m 4:15.0. Bardzo dobry wynik, mimo niezbyt dobrej bieżni, uzyskał w biegu na 1500 m Lewandowski (AZS) — 3:56.4. Pozostałe wyniki: 100 m Kluzek (AZS) 11.1, skok w dal — Żulewicz (AZS) 6.68, dysk — Pachoł (AZS) 37.98.

SŁABE WYNIKI WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu, na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych, osiągnięto na ogół słabe wyniki. W ramach zawodów Kowalewska (Stal — Pafawag) ustanowiła wynikiem 10.05 w pchnięciu kulą nowy rekord juniorek. Z ciekawszych wyników wymienić należy: skok wzwyż — Salamon (Budowlani) 140 cm, 60 m — Dukielówna (OWKS) 8.2. Na uwagę zasługuje również wynik Tokarskiego (OWKS) w biegu na 1500 m — 4:17,2.

PODOBNIE W KRAKOWIE

Również słabe wyniki osiągnięto w Krakowie. Na uwagę zasługują jedynie następujące rezultaty: skok wzwyż kobiet — Janiszewska (Kolejarz) 140, 1500 m — Głowiński (AZS) 4.17, dysk — Dobraczyński (Kolejarz) 36.50.

2.000 STARTUJĄCYCH NA WYBRZEŻU

GDAŃSK 14.9 (tel. wł.) Według nadchodzących meldunków na starcie korespondencyjnych zawodów lekkoatletycznych w woj. gdańskim stanęło w niedzielę ponad 1.300 zawodników i zawodniczek. Po dokładniejszych obliczeniach z uwzględnieniem brakujących powiatów cyfra ta powinna przekroczyć 2.000 startujących.

Nie wszystkie zrzeszenia jednakowo potraktowały zawody. Na starcie widzieliśmy bardzo mało lekkoatletów z Gwardii i Stali, a przecież zawody miały również na celu podsumowanie pracy sekcji i trenerów oraz miały przyczynić się do podniesienia wartości klasyfikacji.

W ogólnym przekroju na stadionie we Wrzeszczu lepiej wypadły konkurencje kobiece aniżeli męskie. Na przykład na 60 m Hennig i Białkówna uzyskały po 8 sek., a Gutkowska i Miguła po 8,1 sek., ponadto Miguła skoczyła wzwyż 147 cm, a Dzierżanowska 142 cm.

W konkurencjach męskich Pietron, Rabenda i Jodkowski uzyskali na słabej bieżni po 11,4 sek.

Spośród powiatów i miast wydzielonych najlepiej stosunkowo działo się w Elblągu, gdzie osiągnięto 83 wyników klasyfikacyjnych.

180 ZAWODNIKÓW W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ 14.9 (tel. wł.) Na starcie korespondencyjnych zawodów lekkoatletycznych stanęło w Bydgoszczy 180 zawodników, w tym 60 kobiet. Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują: 1.500 m — Ziółkowski (Gw.) 4:26.5, 3.000 m — Górecki (OWKS) 9:34,0, 60 m — Wróblewska (Gw.) 8.8.

W Toruniu startowało ok. 1.000 zawodników. Lewicki z Kol. przebiegł 1.500 m w 4:06.0 a Nogajska (Kol.) 60 m — 8.4.

W Grudziądzu Szaratyńska i Gburkówna ze Spójni przebiegły 60 m 8.1, a Gburkówna skoczyła w dal 5.17.

TYLKO 32 STARTUJĄCYCH W POZNANIU

W lekkoatletycznych zawodach korespondencyjnych w Poznaniu startowało 32 zawodników oraz 4 zawodniczki.

Słaba obsada oraz rozmiękła bieżnia spowodowały, że poziom ich był bardzo przeciętny.

Najlepsze wyniki uzyskali: 60 m — Laskowska (Gwardia) 8.2 s. 100 m — Jarzembowski i Perzewski (obaj Stal) po 11.3 s. 1.500 m — Szwarc (Stal) 4.29 m. 3:000 m — Gierwazik (Stal) 9.22,6 m. skok w dal — Perzewski 6.22 m.

Sportowcy podejmują zobowiązania

(Dokończenie ze str. 1)

wszystkich członków koła oraz zdobyć 10 Górskich Odznak Turystycznych i powiększyć ilość zdobywców SPO.

Koło sportowe „Spójni" przy Centrali Rybnej w Płaszowie którego członkowie pracują obecnie nad budową własnego stadionu sportowego, zobowiązało się przyspieszyć budowę własnego terenu sportowego, przy czym piękny przykład dał przewodniczący koła J. Pitla oraz brygada sportowa w składzie: Sobor, Kopecki i Ramski, która zobowiązała się zniwelować obszar o powierzchni około 100 m kwadr.

Wiele cennych zobowiązań podjęli również sportowcy „Spójni" z koła przy Zakładach Przemysłu Drożdżowniczego w Bieżanowie. M. in. członkowie sekcji zapaśniczej z mistrzem Polski, Michalikiem na czele, postanowili we własnym zakresie wyremontować wszystkie ławki na widowni stadionu, a ogół członków koła „Spójni" w Bieżanowie postanowił wziąć czynny udział przy budowie czterotorowej bieżni lekkoatletycznej. Tegoroczny limit odznak SPO postanowili sportowcy z Bieżanowa wykonać w 200 proc.

(H)

KOŁA SPORTOWE GÓRNIKA PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Dnia 8 bm. w kopalni „Paweł" w Chebziu na Śląsku odbyła się w obecności min. górnictwa Nieszporka i innych przedstawicieli władz, uroczysta masówka z udziałem członków załogi.

Wśród pracowników, składających zobowiązania na czołowym miejscu znaleźli się członkowie tamtejszego koła sportowego Górnik, którzy poza zobowiązaniami produkcyjnymi zobowiązali się wybudować systemem gospodarczym ogrodzenie boiska piłkarskiego, wykończyć budowę szatni itp.

Członkowie ZS Górnik przy kop. „Paweł" skierowali również wezwanie do kolegów - sportowców we wszystkich zakładach pracy, aby poszli w ich ślady.

Młodzi robotnicy - sportowcy huty „Bobrek" w Bytomiu obok zobowiązań produkcyjnych podjęli szereg zobowiązań sportowych. M. in. postanowili przepracować 1000 roboczogodzin na budowie stadionu w Woj. Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, do końca roku wykonać plan zdobywania odznak SPO w 200 proc. zorganizować na terenie huty kurs samochodowy dla wszystkich chętnych członków załogi i wiele innych wartościowych zobowiązań.

SPORTOWCY ŻERANIA ODPOWIADAJĄ NA APEL

W Warszawie, jako jedni z pierwszych odezwali się sportowcy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Podjęli oni śmiałe zobowiązania, które mogą służyć przykładem innym.

Sportowcy FSO zobowiązali się:

1. Zorganizować w dniu 20 września br. Spartakiadę koła w 6 dyscyplinach sportu, w której wezmą udział pracownicy fabryki oraz członkowie SKS, nad którym koło sprawuje patronat.

2. Do końca października zdobyć brakujące normy do 200 odznak SPO, a do końca listopada następnych 200 odznak SPO (limit na rok 1952 wynosi 150 odznak).

3. Do 20 września br. wykończyć i oddać do użytku: 2 korty tenisowe, i po 2 boiska do koszykówki i siatkówki.

4. Przygotować sekcję bokserską do I kroku (po 2 zawodników w każdej wadze).

ZOBOWIĄZANIE KOŁA UNII PRZY RSW PRASA

Na zebraniu przewodniczących kół sportowych Unii sportowcy RSW Prasa postanowili:

1. Pobić rekordy koła we wszystkich notowanych dotychczas konkurencjach.

2. Powiększyć stan koła o 10 nowych członków.

3. Zdobyć dodatkowo 9 odznak SPO (limit wynosił 4, wykonano już 50).

4. Zdobyć 5 norm klasyfikacyjnych.

Piłkarze ręczni rozpoczęli finały mistrzostw Polski

WARSZAWA 14.9. AZS Katowice — AZS AWF W-wa 12:8 (6:3). Sędziował Tomosz z Katowic w zastępstwie wyznaczonego sędziego, który nie przybył do Warszawy.

Niezbyt zasłużone zwycięstwo katowiczan, którzy w II połowie gry mieli ułatwione zadanie, gdyż warszawiacy skończyli mecz w szóstkę, bowiem sędzia wykluczył z gry na karne minuty do końca spotkania 3 zawodników AWF.

Bramki dla AZS Katowice zdobyli: Malik — 4, Garncorz — 3, Mazurek — 2, Wiatrok i Hauffe — po 1; dla AWF: Suski — 3, Weiss — 2 i Rozwadowski — 1.

KATOWICE 14.9 (tel. wł.) Budowlani Chorzów — Spójnia Katowice 14:6 (8:3). Bramki dla Budowlanych zdobyli Til P. — 7, Til J. i Faber — po 2, Sołowski, Somer i Latka — po 1; dla Spójni Świetliński — 3, Wesoły, Gmyrek i Stelmach — po 1.

Zasłużone zwycięstwo odniósł zeszłoroczny mistrz Polski, chociaż Spójnia uważana była przez wielu za faworyta tego meczu. Katowiczanie zagrali na swym normalnym poziomie, trafili jednak na dobrze przygotowany zespół Budowlanych przegrywając zasłużenie.

ŁÓDŹ 14.9 (tel. wł.) Stal Kuźnia Raciborska — Włókniarz Łódź 10:9 (4:4).

Tabelka

1. Budowl. Chorzów	1	2:0	14:6
2. AZS Katowice	1	2:0	12:8
3. Stal Kuźnia Rac.	1	2:0	10:9
4. Włókniarz Łódź	1	0:2	9:10
5. AZS AWF W-wa	1	0:2	8:12
6. Spójnia Katowice	1	0:2	6:14

Niespodzianki w II lidze piłkarskiej

GRUPA I

Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Toruń 1:1 (0:1).

OWKS Bydgoszcz — Stal Gdańsk 0:1 (0:0)

Kolejarz Leszno — Kolejarz Gdańsk 1:0 (1:1).

Gwardia Słupsk — Gwardia Szczecin 4:1 (2:1).

Tabela

1. Gwardia Bydg.	16	22	29:19
2. OWKS Bydg.	15	21	33:16
3. Kolejarz Lesz.	16	19	30:23
4. Stal Poznań	16	19	29:25
5. Kolejarz Toruń	17	18	28:23
6. Stal Gdańsk	17	16	30:39
7. Kolejarz Bydg.	17	15	24:32
8. Gwardia Słupsk	15	14	31:32
9. Gwardia Szcz.	17	13	26:30
10. Kolejarz Gdańsk	16	5	23:42

GRUPA II

Gwardia W-wa — Stal Starachowice 7:1 (3:0)

Kolejarz Olsztyn — Lotnik W-wa 2:3 (0:1)

Spójnia Tomaszów — Włókniarz Radom 5:1 (2:0)

Włókniarz Chodaków — Włókniarz Widzew 0:2 (0:1)

Gwardia Białystok — Spójnia W-wa, przełożony.

Tabela

1. Gwardia W-wa	16	27	67:16
2. Lotnik W-wa	15	22	39:21
3. Spójnia W-wa	16	21	31:24
4. Włókn. Widzew	16	18	22:20
5. Włókn. Radom	17	14	24:49
6. Stal Starach.	16	12	23:39
7. Kol. Olsztyn	15	13	28:38
8. Spójnia Tom.	15	11	24:32
9. Gwardia Biał.	15	10	18:32
10. Włókn. Chodaków	17	9	22:36

GRUPA III

Budowlani Opole — Stal Lipiny 3:3 (0:0).

Stal Sosnowiec — Górnik Wałbrzych 2:2 (1:1).

Stal Zielona Góra — Stal Wrocław 3:1 (2:0).

Mecze: Górnik Zabrze — Górnik Radzionków i Górnik Knurów — Górnik Bytom zostały przełożone na 28 bm.

Tabela

1. Budowlani Opole	16	24	46:16
2. Górnik Wałbrz.	16	21	38:24
3. Górnik Radz.	15	18	36:21
4. Stal Sosnowiec	15	18	26:28
5. Górnik Bytom	15	17	29:21
6. Górnik Knurów	15	15	23:19
7. Górnik Zabrze	15	14	22:15
8. Stal Lipiny	16	12	14:20
9. Stal Wrocław	16	9	21:48
10. Stal Ziel. Góra	15	6	13:48

GRUPA IV.

Budowlani Przemyśl — Ogniwo Częstochowa 2:0 (1:0).

Gwardia Kielce — Włókniarz Kraków 2:1 (0:1)

Gwardia Lublin — Ogniwo Tarnów 0:0

Włókniarz Chełmek — OWKS Lublin 3:0 (3:0)

Włókniarz Krosno — Stal Nowa Huta 2:1 (0:1)

Tabela

1. Włókn. Kraków	16	25	40:14
2. Ogniwo Tarnów	16	21	22:11
3. Włókn. Krosno	15	19	28:16
4. Gwardia Lublin	17	19	23:26
5. Gwardia Kielce	17	18	26:[illegible]
6. Bud. Przemyśl	16	15	15:22
7. Stal N. Huta	16	13	22:34
8. Włókn. Chełmek	17	12	22:37
9. OWKS Lublin	15	11	18:19
10. Ogniwo Częst.	17	9	19:30

Krótko o wszystkim

KRAKÓW 14.9 (tel. wł.) Błyskawiczny turniej ligowych zespołów Gwardii, Ogniwa i OWKS o nagrodę przechodnią w postaci Pucharu Dni Krakowa zakończył się podobnie jak w ub. r. sukcesem drużyny mistrza Ligi. Gwardia pokonała OWKS 3:1 (strzelcy bramek Rogoza — 2 i Kohut, dla OWKS Piechaczek) i zwyciężyło Ogniwo 3:0 (strzelcy bramek Jaśkowski — 2 i Kołaba). W meczu o drugie miejsce OWKS wygrał z Ogniwem, w którym po dłuższej przerwie pojawili się znów Radoń, Strojny i Rajtar 2:0, a bramki zdobyli Dwernicki i Uznański.

Spotkanie juniorów Kraków — Śląsk dało wynik 1:2 (1:0). Bramki dla Śląska zdobyli Jurecki (2), dla Krakowa Czarnik. Sędzia Pacia. Widzów 5.000. Mieliśmy nadzieję, że u najmłodszych piłkarzy rozgrywających międzymiastowe zawody w ramach Dnia Juniora będziemy mogli obserwować szybkość, temperament, a tymczasem zobaczyliśmy wady dobrze znane ze spotkań ligowców. Przede wszystkim skłonność do nadmiernego wózkowania, do przesadnego a zupełnie nie potrzebnego dryblingu, a co gorsze do efekciarstwa, występującego najsilniej u Michny i Jamroza (bramkarz i środkowy napastnik Krakowa) oraz Strzelczyka i Peterka (syn wielokrotnego reprezentanta Polski) — obaj Śląsk.

KRYWAŁD 14.9 (tel. wł.) Trudno nazwać zawody lekkoatletyczne, które odbyły się w Krywałdzie, trójmeczem Wrocław — Opole — Katowice, skoro Wrocław reprezentowany był zaledwie przez kilkunastu gwardzistów.

Wyniki osiągnięto bardzo słabe, chociaż warunki atmosferyczne dopisały. Kiszka na 100 m miał 11.3. Gralka przegrał bieg na 400 m z juniorem Brabańskim, który uzyskał wynik 52.6. Bregulanka pchnęła kulę na odległość 12.29.

WARSZAWA. Zawody tenisa stołowego Warszawa woj. warszawskie rozegrane w konkurencji kobiet w Żyrardowie i w konkurencji juniorów w Ursusie, zakończyły się identycznym zwycięstwem Warszawy 13:3. Barwy Warszawy bronili: Rogowicz, Szczepanik, Burakowski, Bolanowska, Orłowska i Adamczewska. W drużynie województwa wystąpili: Zieliński, Ustaborowicz, Konopiński, Szałowska, Badowska, Drążkiewicz i Fawrel. Dochód z obu imprez przeznaczono na budowę Warszawy.

GDAŃSK 14.9 (tel. wł.) Budowlani (Gdańsk) — Włókniarz (Łódź) 1:1 (0:1). Zawody towarzyskie. Bramkę dla Włókniarza zdobył w 35 m. Kozłowski, dla Budowlanych w 68 m. z karnego Lenc. Widzów 10 tys.

RZESZÓW 14.9 (tel. wł.) W Rzeszowie rozegrane zostały towarzyskie zawody żużlowe między reprezentacjami zrzeszeń sportowych Kolejarza i Ogniwa. Mecz zakończył się zwycięstwem Kolejarza w stosunku 34:20.

W barwach Kolejarza startowali m. in.: Kapała, Spychała i bracia Świtałowie. W barwach Ogniwa widzieliśmy Szwendrowskiego, Próchnika. Zeszłoroczny mistrz Polski Szwendrowski wygrał wszystkie swe biegi. Najlepiej jeździli bracia Świtałowie.

Mistrzostwa Polski w hokeju na trawie

POZNAŃ 14.9 (tel. wł.) — Spójnia Gniezno — Stal Poznań 3:1 (3:0). Gnieźnianie, bardziej rutynowani wykorzystali cyfrowo swą przewagę w pierwszej części gry, zwłaszcza w okresie kiedy obrona poznańska grała zbyt nerwowo.

Bramki zdobyli: Flinik Alfons — 2 oraz Flinik Jan — 1.

SIEMIANOWICE 14.9 (tel. wł.) — Stal Siemianowice — Kolejarz Toruń 1:1 (1:1). Bramki zdobyli w 22 min Grubecki dla Kolejarza, wyrównał w 26 min Wacław II.

1. Spójnia Gniezno	2:0	3:1
2. Kolejarz Toruń	1:1	1:1
3. Stal Siemianowice	1:1	1:1
4. Stal Poznań	0:2	1:3



Puzio (Bud. W-wa) — II miejsce w kl. 350 ccm w walce z wydmami podczas IV eliminacji raidowej w Chylicach. Foto Rostkowski

Ręka Mamonia i rzut karny przesądziły o wyniku w Pradze

Dokończenie ze str. 1

sywa CSR trwa ok. 10 minut, po czym gra przenosi się na krótko na połowę boiska gospodarzy. Piłka jest w posiadaniu Polaków, ale wskutek niedokładnych podań przejmuje ją napad CSR. Pavlovic prowadzi piłkę lewą stroną boiska, podaje ją Müllerowi, który w 16 min. strzela i zdobywa pierwszą bramkę dla CSR.

Polacy nie załamują się i przystępują do ofensywy. Mordarski zapędza się pod bramkę gospodarzy, ale będąc osamotniony przegrywa pojedynek z trzema przeciwnikami i strzela na aut. W kilka minut potem współpraca całego naszego napadu przynosi wyrównanie: bramkę zdobywa w 20 min. z rzutu wolnego Mordarski.

Piłkarze nasi stosują grę przyziemną, co nie odpowiada przeciwnikowi. Notujemy znów kilka niebezpiecznych strzałów na bramkę czechosłowacką. Atak polski wspomagany przez pomoc gra bardzo dobrze.

Okresami gra przenosi się na polską stronę. Piłkę dostaje Pavlovic i uciekając z nią bardzo szybko, dobiega pod samą bramkę, ostro strzela, jednak Szymkowiak przytomnie broni. Po ładnej kombinacji naszego napadu Anioła ma teraz okazję zdobycia bramki, ale Pavlis rzuca się mu pod nogi i ratuje swoją bramkę od pewnego gola.

POLSKA PROWADZI 2:1

Przewaga naszej drużyny trwa do przerwy i uwieńczona zostaje wreszcie drugą bramką, którą na 2 min. przed gwizdkiem sędziego Szigetiego zdobywa Wiśniewski.

Po przerwie w zespole czechosłowackim następują zmiany: w bramce zamiast Pavlisa staje Dolejsi, miejsce Racka zajmuje Trnka, a Pavlovica—Hartl.

Początkowy okres drugiej połowy jest podobny do pierwszej: przeważają gospodarze, którzy przeprowadzają szereg ataków na polską bramkę, dążąc do wyrównania. W 13 min. Benediktovic strzela niebezpiecznie z wolnego i piłka przechodzi tuż nad poprzeczką naszej bramki.

W napadzie polskim zamiast Mordarskiego gra teraz Breiter i Polacy znowu często goszczą na polu czechosłowackim. W pewnym momencie mamy szanse na poprawienie wyniku: Alszer obchodzi trzech graczy czechosłowackich, jest blisko bramki CSR, ale pozostawiony samotnie kapituluje i strzela w aut.

W 24 min. schodzi z boiska kontuzjowany Banisz, którego miejsce zajmuje Glimas. W kilka minut później Glimas w niebezpiecznej sytuacji podaje piłkę Szymkowiakowi, który wybija ją na róg.

W 30 min. Mamoń zawinia rzut karny (ręka), który egzekwuje Zdarsky. Strzał jest celny i Czechosłowacja wyrównuje 2:2. Kilkakrotnie jeszcze oba napady mają dobrą okazję do strzału, ale piłka nie dochodzi celu.

A oto krótkie opinie po meczu.

Gędłek, kapitan zespołu:

— Graliśmy lepiej od Czechosłowaków i powinniśmy byli wygrać. Atak nasz był bardzo dobry i strzelał często. Na szczególną pochwałę zasługuje Szymkowiak w bramce.

Naczelnik T. Foryś:

— Drużyna nasza grała ambitnie. Pierwsze 15 minut każdej połowy należało do CSR, w następnych jednak przeważała Polska.

F. Choutka

Historia czterech bramek od 0:2 do 2:2 na stadionie w Łodzi

Pierwsi „rozkręcają się" goście. Hejski strzela mocno „szczurem" w prawy róg bramki. Stefaniszyn usiłuje złapać nakrywką, ale na szczęście piłka przechodzi na aut.

Za chwilę Więcek po kornerze, bitym przez Koksteina, z kilku metrów strzela prosto w ręce naszemu bramkarzowi. Napór Czechosłowaków trwa. Polacy usiłują „odgryzać" się, ale bez efektu. Rajd Kobylańskiego kończy się strzałem w aut. Za kilka minut powtarza to samo Cieślik. Czechosłowacy coraz bardziej gniotą. Kokstein dość swobodnie operuje na skrzydle i często strzela.

Wreszcie notujemy składny wypad całego napadu. Cieślik podaje do tyłu. Baśkiewicz jednak pudłuje. I znów przewaga gości, ale pomoc i obrona doskonale trzyma w szachu przeciwników. Każdy „pilnuje swego", a przy zmianie przez Czechosłowaków pozycji następuje przekazywanie przeciwnika koledze.

Korynt rzutem pod nogi broni przed pewnym golem, za moment, Cichoń wybija główką piłkę z bramki. Sytuacja pod bramką Polaków jest coraz bardziej krytyczna.

CIĘŻAR GRY SPOCZYWA NA OBRONIE

Pomoc i obrona dwoją się i troją, nieustannie [illegible] napastnikom gości, którzy [illegible] z bliskich strzałów i próbują z daleka zaskoczyć Stefaniszyna, ale jest on zawsze na posterunku.

W 30 minucie Baśkiewicz idealnie wykłada piłkę do tyłu nieobstawionemu Cehelikowi, który z 5 metrów fatalnie pudłuje, przenosząc ponad bramkę. Minuty szybko płyną. W 35 minucie Prohaska wyrywa się do przodu i celnie strzela, ale piłka grzęźnie w rękach Stefaniszyna.

Napad polski gra coraz śmielej ale są to tylko indywidualne przeboje poszczególnych napastników, a nie całej linii.

POLSKA PROWADZI 1:0

W pewnej chwili Suszczyk podaje do Cieślika, ten prostopadłym podaniem wypuszcza Baśkiewicza. Do piłki startuje również Krasnohorsky. Polakowi udaje się zdryblować przeciwnika i mocno centrować. Piłka łukiem spada na pole karne, gdzie Cehelik celną główką kieruje ją do bramki mimo robinsonady Moravka. Gol! — 1:0 dla Polski.

Czechosłowacy nadal są lepsi w polu, ale zawodzą pod bramką.

CELNE STRZAŁY NASZYCH NAPASTNIKÓW

Po przerwie Polacy przystępują z impetem do ataku. Trzy strzały Cehelika i jeden Baśkiewicza w ciągu kilku minut zdają się świadczyć, że Polacy nastawili wreszcie celownik właściwie.

Gra staje się z każdą minutą ciekawsza, sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. W 10 min. Kokstein znów idzie na przebój, strzela tuż obok słupka. Błyskawiczna riposta Polaków kończy się mocnym strzałem Gogolewskiego. Strzał ten jednak z trudem broni dobrze ustawiony Moravek.

I znów atak Czechosłowaków. Hejski decyduje się na strzał z 40 metrów. Piekielnie silna bomba odbija się wysoko w górę od poprzeczki.

DRUGA BRAMKA POLSKI

W 15 minucie Suszczyk próbuje wycieczki, którą kończy celnym strzałem. Za minutę Moravek z największym wysiłkiem paruje silny strzał Gogolewskiego na korner. Egzekwuje go Cehelik. Piłka mija ustawionych zawodników, dochodzi do Kobylańskiego, który ładuje silną bombę pod poprzeczkę. Polska prowadzi 2:0.

Gra staje się jeszcze bardziej emocjonująca. Polacy popisują się składnymi zagraniami z nogi do nogi. Moravek jest często zatrudniony i staje się obok Koksteina i Krasnohorskiego najlepszym zawodnikiem w drużynie. Niestety okazało się, że na tych 20 minutach wyczerpały się zapasy energii Polaków.

GRA PRZENOSI SIĘ POD POLSKĄ BRAMKĘ

Nie pomaga ogłoszenie przez spikera, iż w Pradze pierwsza reprezentacja prowadzi 2:1. Wiadomość ta zdopingowała raczej naszych przeciwników.

Gra coraz wyraźniej przenosi się pod naszą bramkę. W 71 minucie Kokstein centruje. Hejski rzuca się szczupakiem i strzela główką 2:1.

I znów piłka jest na linii bramkowej. Na przedpolu Stefaniszyna powstaje zamieszanie. Piłka dwa razy wraca w pole raz odbita nogą, drugi raz zawadza o słupek. Czechosłowacy reklamują gola, ale Harangozo nie uznaje protestu.

79 MIN. GRY — 2:2

Za kilka minut ponowne zamieszanie tym razem piłka trzepoce w naszej siatce. Jest 79 minuta gry. Stan 2:2.

Przeciwnicy nasi wyładowali swą energię, naszym już brak jej od dawna. Wszyscy czekają już z utęsknieniem końcowego gwizdka.

stp

Półfinały mistrzostw Polski w piłce ręcznej kobiet

Rozegrane w czterech grupach półfinały mistrzostw Polski w piłce ręcznej drużyn kobiecych, przyniosły zwycięstwa następującym zespołom: Budowlanym Chorzów, Ogniwu Kraków, Unii Chorzów i Unii Łódź. Drużyny te spotkają się w rozgrywkach finałowych w Chorzowie w dniach 26—28 bm. Tytułu mistrza Polski broni Unia Łódź.

OLSZTYN 13.9 (tel. wł.) W grupie olsztyńskiej startowały tylko trzy drużyny, gdyż mistrz Białegostoku nie stawił się do rozgrywek. Półfinały zakończyły się więc już w sobotę, a wyniki były następujące: Budowlani Gogolin (trzecia drużyna Opola) — Włókniarz Olsztyn 2:0 (1:0), Budowlani Chorzów — Włókniarz Olsztyn 9:0 (2:0), Budowlani Chorzów — Budowlani Gogolin 10:0 (4:0).

1. Budowl. Chorzów	2	4:0	19:0
2. Budowl. Gogolin	2	2:2	2:10
3. Włókniarz Olsztyn	2	0:4	0:11

ŁÓDŹ 14.9 (tel. wł.) Półfinały w grupie łódzkiej przyniosły pewne zwycięstwo Unii Łódź, która wygrała wszystkie trzy spotkania. Najlepszą zawodniczką w zespole łodzianek była Zakrzewska. W ostatnim meczu z Unią Kędzierzyn zdobyła ona 8 bramek, niemal sama rozstrzygając o zwycięstwie.

Wyniki: Unia Kędzierzyn — Gwardia Gdańsk 5:2 (4:1), Unia Łódź — AZS Poznań 10:2 (6:1), Unia Kędzierzyn — AZS Poznań 7:1 (4:1), Unia Łódź — Gwardia Gdańsk 10:4 (4:1), Gwardia Gdańsk — AZS Poznań [illegible] (1:2), Unia Łódź — Unia Kędzierzyn 9:1 (4:0).

1. Unia Łódź	3	6:0	29:7
2. Unia Kędzierzyn	3	4:2	13:1[illegible]
3. Gwardia Gdańsk	3	1:5	8:17
4. AZS Poznań	3	1:5	3:1[illegible]

WARSZAWA 14.9. W grupie warszawskiej startowały trzy drużyny, gdyż AZS WSWF Wrocław nie przybył do stolicy.

Wyniki: Unia Chorzów — Ogniwo Łódź 1:1 (0:0), AZS AWF W-wa — Ogniwo Łódź 3:1 (1:1), Unia Chorzów — AZS AWF W-wa 3:1 (2:0).

1. Unia Chorzów	2	3:1	4:2
2. AZS AWF	2	2:2	4:4
3. Ogniwo Łódź	2	1:3	2:4

OPOLE 14.9 (tel. wł.) W półfinałach w grupie opolskiej uzyskano wyniki: Ogniwo Kraków — Górnik Świętochłowice 3:2 (2:1), Budowlani Nowa Wieś — Górnik Świętochłowice 1:1 (1:0), Ogniwo Kraków — Budowlani Nowa Wieś 4:1 (3:1).

Czwarta drużyna tej grupy, Stal Zielona Góra zrezygnowała z udziału w rozgrywkach.

1. Ogniwo Kraków	2	4:0	7:3
2. Górnik Święt.	2	1:3	3:4
3. Bud. Nowa Wieś	2	1:3	2:5

Nauczyciele W. F. zespoleni w Narodowym Froncie

zabezpieczą masowy rozwój kultury fizycznej

W SALI Rady Państwa w Warszawie odbyła się w dniu 13 i 14 bm. Ogólnokrajowa Narada Nauczycieli. Wśród około tysiąca przodujących nauczycieli z całego kraju, znalazło się wielu przodujących nauczycieli wf ze szkół podstawowych i zawodowych.

Z wielką radością przyjęli nasi czołowi sportowcy, zasłużeni mistrzowie sportu, działacze sportowi i pracownicy naukowi Akademii Wychowania Fizycznego wiadomość o spotkaniu z przodującymi nauczycielami, uczestnikami Ogólnokrajowej Narady Nauczycieli. Teren bielańskiej akademii znający już wiele wycieczek i gości przyjął tym razem najlepszych wychowawców fizycznych z całej Polski.

SPOTKANIE W AWF

Rektor AWF — Kosman, powitał gości w imieniu wszystkich pracowników i studentów uczelni, która nosi imię wielkiego bohatera narodowego gen. Karola Świerczewskiego, pozdrowił ich także w imieniu prezydium GKKF i sportowców polskich.

— Swą ofiarną pracą na terenie szkoły — powiedział rektor — wychowujecie nasze dzieci i młodzież, uczycie ich miłości do naszego kraju, przygotowujecie ich na sprawnych do pracy i obrony. Z grona waszych wychowanków wychodzą ci, którzy uprawiając systematycznie wychowanie fizyczne zasilają koła sportowe, LZS-y, podnoszą poziom naszego sportu.

Popłynęły teraz nieprzerwanym potokiem zapytania ze strony przybyłych na spotkanie nauczycieli. Tematem pytań była praca z młodzieżą w terenie, kiedy będzie wprowadzony nowy regulamin SPO, jak nabyć sprzęt sportowy, jak zapisać się na studium zaoczne wf, jak lepiej włączyć się do społecznej pracy przy komitetach KF. Na wszystkie zapytania udzielano wyjaśnień. Niewątpliwie przydadzą się one w pracy.

POTRZEBNA WSPÓŁPRACA NAUCZYCIELI WF Z AKTYWEM SPORTOWYM

Po pytaniach głos zabrał odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi kierownik szkoły z Górna, pow. Kolbuszowa woj. rzeszowskie — ob. Figiel Józef, który podziękował zebranym za zorganizowanie spotkania wyrażając nadzieję jeszcze lepszej współpracy nauczycieli wf. z aktywem sportowym.

Zabrał także głos znajdujący się na sali Zasłużony Mistrz Sportu — Franciszek Szymura. Prosto i serdecznie mówił on o pięknej pracy nauczyciela - wychowawcy fizycznego, życząc jak najlepszych owoców tej pracy.

— Przyjemnie jest przebywać w gronie sportowców, których zna cała nasza młodzież i stawia sobie za wzór w swojej pracy, powiedział jeden z nauczycieli przy wyjściu z akademii.

NAUCZYCIELE W. F. ODZNACZENI KRZYŻAMI ZASŁUGI

W gronie zwiedzających piękny teren AWF było kilku nauczycieli wychowania fizycznego odznaczonych srebrnymi Krzyżami Zasługi: Wilkosz Bolesław z Wrocławia, Barabasz Bronisław z Zabrza i Strzała Józef ze Sułowa.

Ten ostatni opowiadał nam o młodzieży ze swojej wsi, która garnie się do uprawiania sportu. Po godzinach lekcyjnych wybudowali oni w odległości kilku kilometrów od wsi tor żużlowy, na którym urządzają zawody kolarskie.

Młodzież naszej szkoły z radością powitała Program Wyborczy Frontu Narodowego — mówi ob. Strzała, który z ramienia ZSL został wybrany na wiceprzewodniczącego Powiatowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Górze Śląskiej i jest członkiem Komitetu Wojewódzkiego. Dla uczczenia tego programu młodzież nasza podjęła zobowiązanie splantowania boiska i sprzedania buraków z 20 zakontraktowanych ha z przeznaczeniem dochodu na zakup sprzętu sportowego.

Należy wspomnieć, że dzielny ten nauczyciel, w ciągu 7-letniej pracy szkolnej zorganizował wzorowo życie sportowe przyczyniając się tym samym do zdobycia przez szkolny zespół pierwszego miejsca w powiecie we współzawodnictwie przedzlotowym.

Takich, jak nauczyciel ob. Strzała ze wsi Sułów jest wśród przodujących nauczycieli więcej. Jest ich olbrzymia armia na terenie całego kraju. Z uwagą słuchali oni i czytają obecnie słowa tow. J. Cyrankiewicza, wypowiedziane do nich na naradzie przodujących nauczycieli:

„Z narady tej ślemy wszystkim nauczycielom serdeczne życzenia, aby w wielkim i wciąż rosnącym Froncie Narodu Polskiego, w nierozerwalnej więzi z masami, razem z klasą robotniczą i pracującymi chłopami, obok inżyniera, technika i twórcy, obok żołnierza stojącego na straży naszych granic, razem z młodzieżą — w pierwszych szeregach Frontu Narodowego — szli nauczyciele jako przodownicy Frontu Narodowego".

R. Śledziecki

Królak mistrzem gór

(Dokończenie ze str. 1)

fabryką armatur, której przodownik pracy Bartyzel był starterem wyścigu.

Już na szczycie Mogilan wyłoniła się grupa czołowa złożona z 12 kolarzy, wśród których byli m. in.: Królak, Chwiendacz, Wrzesiński, Hadasik, Klabiński, Nowoczek i Wandor. Grupa ta zdobyła przewagę nad następną o ok. 500 m. Druga grupa prowadzona przez Liszkiewicza i Więckowskiego, a złożona z 9 zawodników, na płaskim terenie za Myślenicami zbliżyła się do czołówki na odległość ok. 150 m. Ale teraz zaczęły się wzniesienia Lubania i Skomielnej i dystans pomiędzy dwiema grupami powiększył się do ok. 400 m.

Na jednym z tych wzniesień odbył z czołówki popularny kolarz albański, Angjeli. Na najwyższym wzniesieniu na Obidowej próbował uciec Chwiendacz, ale bez powodzenia. Na 9 km przed Zakopanem oderwali się od grupy czołowej Królak i Chwiendacz, zdobywając kilkadziesiąt metrów przewagi. Na końcówce Królak okazał się szybszy od swego partnera i pierwszy przybył do mety, zdobywając tytuł mistrza górskiego Polski.

WYNIKI:

1. Królak, CWKS — 3:01.12; 2. Chwiendacz, Górnik 3:01.24; 3. Klabiński, Gw. 3.01.52; 4. Hadasik, CWKS 3:01.54; 5. Wrzesiński, Kol. 3:02,11; 6. Wandor, Wł. 3:02,13; 7. Salyga, Gw. 3:08.05; 8. Szcześniak, Wł. 3:08.08; 9. Nowoczek, Unia 3:08.14; Kuś, Górnik 3:08,21; 11. Węglenda, Unia 3:08.25; 12. Mendel, Górnik 3:08,27; 13. Liszkiewicz, Gw. 3:10.06; 14. Jamróz, Gw. 3:10.07; 15. Jankowski, Stal 3.11.15.

Drążkowski i Waliszewski (obaj CWKS) zostali zdyskwalifikowani za przekroczenia regulaminowe (pobierali napoje bezpośrednio od załogi motocykla), a Więckowski (CWKS) został zdyskwalifikowany za jazdę za prowadzeniem motocykla.

St. Habzda

Koszykarze wyłonili ćwierćfinalistów Pucharu Polski

W rozegranej 1/8 finału Pucharu Polski w koszykówce drużyn męskich wszystkie spotkania zakończyły się zwycięstwami faworytów. Do ćwierćfinałów (21.9) zakwalifikowały się następujące drużyny, które stworzą takie zestawienie par:

Kolejarz W-wa — Spójnia Łódź, Włókniarz Łódź — CWKS, AZS W-wa — Ogniwo Kraków i Gwardia Kraków — Stal Poznań.

ŻYRARDÓW 14.9 (tel. wł.) Włókniarz Żyrardów — Włókniarz Łódź 31:76 (8:31). Punkty dla łodzian zdobyli: Maciejewski — 30, Śmigielski — 12, Jańczak — 11, Waligórski — 7, Michalski — 6, Wojciechowski — 5, Kaczmarek i Wiśniewski — po 2; dla Żyrardowa: Greguła — 12, Okraszewski — 6, Ambroziak — 5, Lamprecht — 4, Tkacz i Skrzeliński — po 2.

Sędziowali mgr. Budziaszek (Kraków) i Notum (Żyrardów).

WARSZAWA 13.9. Kolejarz W-wa I — Kolejarz W-wa Ib 58:46 (37:29). Rezerwy ligowego Kolejarza stawiły zacięty opór swoim starszym kolegom ulegając dopiero w końcowych minutach spotkania. Wyróżnili się reprezentanci Polski Zagórski i Złotkiewicz z Kolejarza I oraz Karbownicki z Kolejarza II.

WARSZAWA 14.9. AZS Warszawa — Kolejarz Poznań 48:35 (27:14). W spotkaniu dwóch ligowych drużyn akademicy przeważali zdecydowanie przez cały mecz, będąc zespołem bardziej wyrównanym. Poziom gry na ogół średni, jedynie chwilami widać było przebłyski lepszej gry.

Punkty dla AZS zdobyli: Christians — 13, Willichowski — 7, Nieliński, Nartowski i Prochorec — po 6, Kucharski — 5, Wąsik — 4 oraz Łukasiewicz — 1. Dla Kolejarza: Dębiński — 9, Feglerski i Matysiak po 5, Krasiński, Beyer i Plewa ka — po 4, Haglauer — 3, Borowiak — 1, Jarczyński — 0.

Sędziowali: Rybka (Kraków) i Z. Ślesicki (W-wa).

OSTRÓW 14.9 (tel. wł.) Stal Poznań — Kolejarz Ostrów 41:38 (13:21). Sędziowali Zajączkowski i Nowak — obaj z Łodzi.

Po wyrównanej i niezwykle zaciętej, choć stojącej na średnim poziomie grze, szczęśliwe zwycięstwo w meczu dwóch ligowców odnieśli poznaniacy.

Punkty dla nich zdobyli: Kalek — 13, Kubicki — 11, Ostański — 8, Młynarczyk — 5 i Wybieralski — 4; dla Kolejarza: Grzęda — 16, Adamczak — 7, Mocek — 6, Pawlak — 4, Fraszczak — 3 oraz Nowacki i Sitek — po 1 (Gol.)

KRAKÓW, 14.9. (tel. wł.) Gwardia Kraków — Spójnia Gdańsk 62:51 (33:25). Punkty dla Gwardii zdobyli: Dąbrowski — 24, Pyjos — 17, Wójcik — 12, Pacuła — 4, Wężyk — 3, Arlet — 2; dla Spójni: Sterenga — 21, Lelonkiewicz — 7, Markowski i 6, Appenheimer i Dronicz — po 3, Kapiński — 4, Wołtowicz — 3.

Sędziowali: Ejme i Raczyński z Łodzi.

KRAKÓW 14.9 (tel. sł.). CWKS — Spójnia Kraków 60:49 (35:18). Punkty dla CWKS: Kamiński — 17, Szor — 12, Popławski I — 10, Mayer — 9, Żochowski — 6, Niedziela — 4, Buczak — 2; dla Spójni: Więcław — 17, Amirowicz — 15, Jabłoński — 9, Lelek — 4, Kowalski i Jedliński — po 2. Sędziowali Grojecki i Janowski z Krakowa.

RADOM 14.9 (tel. wł.) Stal Radom — Ogniwo Kraków 35:41 (15:18). Decydujące o zwycięstwie punkty zdobyło Ogniwo w końcowej fazie gry.

ŁÓDŹ 14.9 (tel. wł.) Spójnia Łódź — Górnik Zabrze 95:62 (45:32).

Koszykarki w walce o Puchar Polski

Rozegrane w czterech grupach półfinały mistrzostw Polski w koszykówce drużyn kobiecych przyniosły zwycięstwa: AZS W-wa, Gwardii Kraków i Kolejarza W-wa.

Wyników grupy III z Wałcza nie zdołaliśmy uzyskać. Najprawdopodobniej jednak zwyciężyły tam koszykarki warszawskiej Spójni. Wszystkie te 4 zespoły spotkają się w finałach 26—28 bm. w Toruniu.

OLSZTYN 12.9 (tel. wł.) Półfinały w grupie olsztyńskiej spaliły całkiem na panewce, gdyż nie przybyły zespoły WKKF-ów: Wrocław, Białystok i Gdańsk.

Odbyło się więc w piątek tylko jedno spotkanie AZS W-wa—OWKS Lublin, po którym warszawianki bez trudu zakwalifikowały się do rozgrywek finałowych, wygrywając 61:33 (33:19), mimo że wystąpiły bez Czopkówny, Osińskiej i Dziadkiewicz.

Najwięcej punktów dla AZS zdobyła Gruszczyńska — 32, a dla OWKS Lublin reprezentantka Polski w siatkówce — Jośko.

RACIBÓRZ 14.9 (tel. wł.) Rozgrywki w grupie drugiej zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Gwardii Kraków, która nie przegrała ani jednego spotkania.

Wyniki: Spójnia Gdańsk — Spójnia Katowice 44:27 (21:20), Gwardia Kraków — Gwardia Zielona Góra 58:16 (22:16), Spójnia Gdańsk — Gwardia Zielona Góra 65:23 (32:13), Gwardia Kraków — Spójnia Katowice 45:28 (26:10), Spójnia Katowice — Gwardia Zielona Góra 41:19 (22:8), Gwardia Kraków — Spójnia Gdańsk 58:27 (31:13)

1. Gwardia Kraków	3	3	161:171
2. Spójnia Gdańsk	3	2	136:108
3. Spójnia Katowice	3	1	99:108
4. Gwardia Ziel. Góra	3	0	58:167

BYDGOSZCZ 14.9 (tel. wł.) Trzydniowy turniej w grupie IV zakończył się pewnym zwycięstwem warszawskich kolejarek, które były najbardziej wyrównanym i najlepiej wyszkolonym zespołem i zwyciężyły kolejno Gwardię Warszawa 45:33 (22:12), Kolejarza Toruń 82:32 (47:13) i Kolejarza Bydgoszcz 101:14 (46:7).

Pozostałe wyniki: Kolejarz Toruń — Kolejarz Bydgoszcz 66:20 (43:6); Gwardia W-wa — Kolejarz Toruń 42:38 (18:21), Gwardia W-wa — Kolejarz Bydgoszcz 131:[illegible] (69:5).

1. Kolejarz W-wa	3	3:0	228:79
2. Gwardia W-wa	3	2:1	206:91
3. Kolejarz Toruń	3	1:2	[illegible]
4. Kolejarz Bydg.	3	0:3	42:298

OCZY I USZY ŚWIATA

MOSKWA

W [illegible]u rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR Spartak Moskwa pokonał Dynamo Leningrad 1:0. Dynamo Tbilisi doznało pierwszej porażki w tym sezonie, przegrywając z moskiewską Lokomotiv 1:2.

W tabeli rozgrywek prowadzi Spartak Moskwa — 15 pkt., przed Dynamo Leningrad — 12 pkt. i Dynamo Kijów — 12 pkt.

W Związku Radzieckim rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o Puchar ZSRR. Już w I rundzie rozgrywek zanotowano kilka niespodzianek. Największą było zwycięstwo piłkarzy miasta Kalinin nad znajdującą się na trzecim miejscu w rozgrywkach drużyną Dynamo Kijów. Do przerwy prowadziło Dynamo 2:0. Jednak w drugiej połowie spotkania reprezentacja miasta Kalinin przeszła do skutecznej ofensywy i zwyciężyła 4:2 (0:2). Do niespodzianek zaliczyć należy również zwycięstwo Lokomotiv Moskwa nad Górnikiem Stalino 3:1. Interesujący przebieg miało spotkanie między drużynami Dynamo Leningrad — Daugawa Ryga. Zwyciężyło Dynamo 3:0.

Interesujący przebieg mają rozgrywane w Erywaniu mistrzostwa ZSRR w koszykówce mężczyzn i kobiet. Drużyny reprezentują bardzo wysoki i wyrównany poziom. Bardzo często o zwycięstwie decydują jeden lub dwa punkty.

Najciekawszym spotkaniem w półfinałach był mecz między męskimi reprezentacjami Dynamo i WWS, w których grali najlepsi koszykarze Związku Radzieckiego — Korkija i Dżordżija (Dynamo) oraz Koniew i Moisiejew (WWS). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem WWS 46:43. Tym samym drużyna WWS zakwalifikowała się już do finału.

Na torze regatowym w Moskwie zakończyły się wioślarskie mistrzostwa ZSRR.

Mistrzostwa z udziałem około 600 zawodników i zawodniczek wykazały dalsze podniesienie poziomu wioślarstwa radzieckiego. W jedynkach mężczyzn tytuł mistrza zdobył zwycięzca tej konkurencji na XV Igrzyskach Olimpijskich — Tiukałow (Leningrad), przebywając 2.000 m w 7.39,0. 22-letni Tiukałow zdobył tytuł mistrzowski po raz drugi z rzędu.

W ósemkach mężczyzn zwyciężyła osada Skrzydła Sowietów a w ósemkach kobiet osada CDSA. W konkurencji jedynek kobiet po raz siódmy mistrzynią ZSRR została reprezentantka Moskwy — Sanina. Bardzo dobry czas uzyskała czwórka ze sternikiem Skrzydeł Sowietów, zwyciężając w 6.50,4.

Z Moskwy do Sztokholmu wyjechała grupa radzieckich szachistów, która uczestniczyć będzie w międzynarodowym turnieju, będącym kolejną eliminacją do indywidualnych mistrzostw świata. Skład zespołu: Heller, Kotow, Tajmanow, Petrosjan i Auerbach.

SZTOKHOLM

Obradujący w Sztokholmie Kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej postanowił, że turniej szachowy kobiet o mistrzostwo świata rozpocznie się w Moskwie 20 października.

Kongres przyznał tytuł międzynarodowego arcymistrza szachiście radzieckiemu Hellerowi, a tytuł międzynarodowego mistrza — Petrosjanowi.

Obecnie wśród szachistów radzieckich jest 12 międzynarodowych arcymistrzów i 23 międzynarodowych mistrzów.

BUDAPESZT

W czasie mistrzostw pływackich Węgier Kadas przepłynął 100 m dow. w 57,8.

Mistrzostwa Węgier w lekkoatletyce przyniosły następujące wyniki: 100 m Varasdi — 10,8; 200 m Adamik — 22,0; 400 m Szentgali — 48,3; 800 m Bakos — 1:51,6; 1500 m Berez — 3:49,4; 5000 m Kovacs — 14:47,6; 110 m pł. Retezar — 15,1; 400 m pł. Lippay — 53,5; wzwyż Vezelowsky — 185; w dal Földessy — 725; tyczka Hommonay — 410; kula Puskas — 14,25; dysk — Leval — 46,74; oszczep Kremer — 61,69; młot Nemeth — 55,51.

OSLO

[illegible] (Niemcy zach.) na zawodach lekkoatletycznych w Oslo osiągnął na 5000 m 14:19,0, bijąc Stokkena (14:30). Na tych samych zawodach osiągnięto następujące wyniki: 1000 m — Boysen 2:23,7, 1500 m — Lilieseth 3:53,8; wzwyż — Gundersen 190; młot — Storch 59,68; Strandli 58,44 (rekord Norwegii).

FOREST HILLS

Ćwierćfinałowe spotkania o mistrzostwa tenisowe USA przyniosły następujące wyniki: Mulloy (USA) — Rosewall (Australia) 6:4, 7:6, 7:5, 7:5. Rose (Australia) — Savitt (USA) 6:3, 8:6, 8:6. Richardson (USA) — Clarc (USA) 6:8, 11:9, 5:7, 8:6 (spotkanie przerwane z powodu ciemności).

AMSTERDAM

Blankers-Koen startowała na zawodach w Drachten osiągając na 100 m — 12,2 i w dal 530. Na tych samych zawodach Slijkhius przebiegł 3000 m w 8:45,6.

ATENY

Kilku lekkoatletów greckich zostało zawieszonych na przeciąg dwóch lat za odmówienie udziału w zawodach, w których startowali lekkoatleci japońscy.

NEW YORK

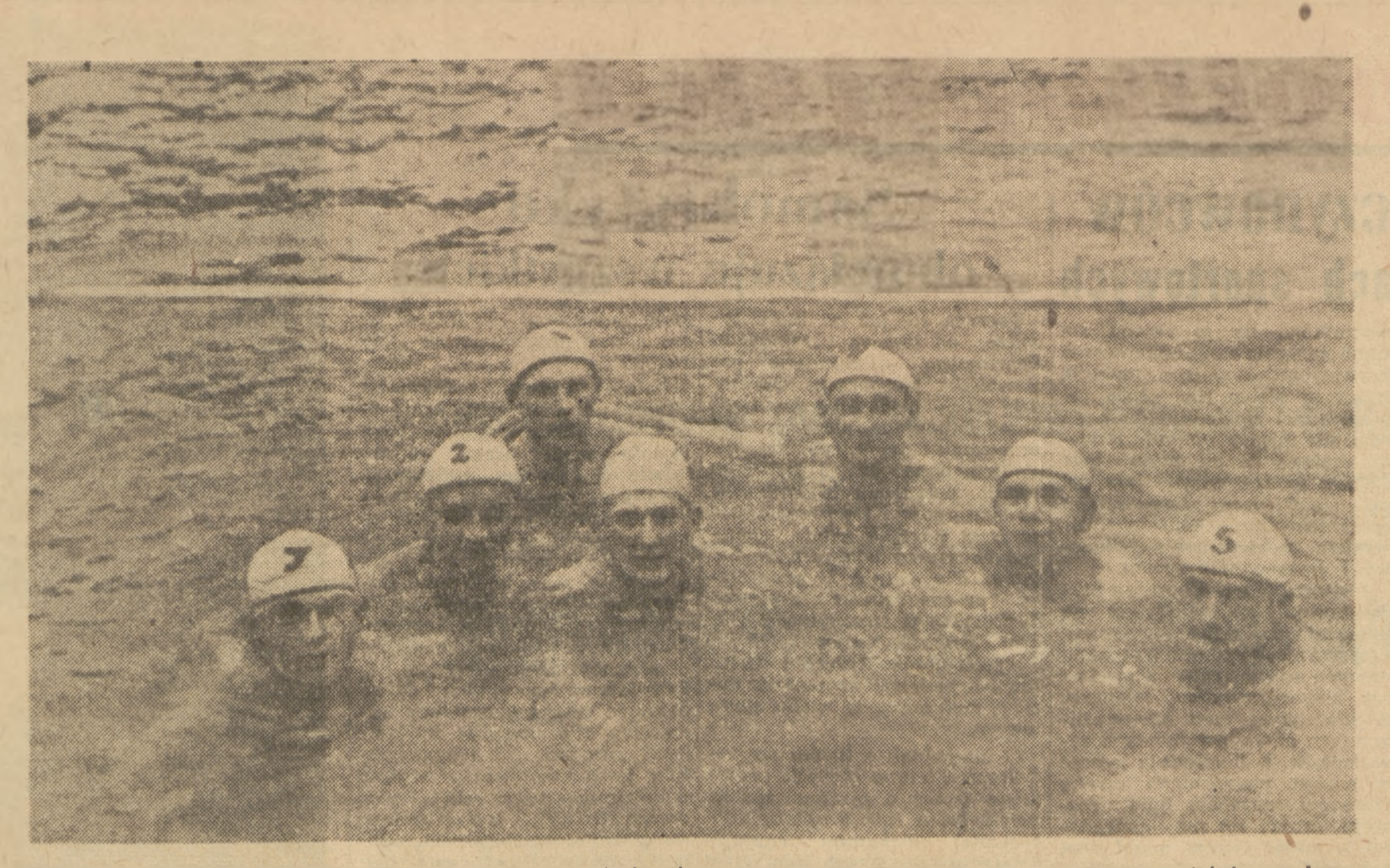
[illegible] mistrz olimpijski w kategorii średniej już w miesiąc po Igrzyskach w Helsinkach postanowił zostać oficjalnym zawodowcem mimo, że ma zaledwie 18 lat. Patterson w najbliższych dniach będzie walczył z Gabolsem w Nowym Jorku.

Bob Richards (USA) mistrz olimpijski w czasie pobytu w Kanadzie skoczył o tyczce 460.

PRAGA

Z okazji Święta Lotnictwa Czechosłowackiego na stadionie Vitkovice Żelezarny rozegrane zostało spotkanie w piłce nożnej między ATK a drużyną berlińską — Volkspolizei. Mecz zakończył się zwycięstwem ATK 4:0.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„C z y t e l n i k”
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 8
Tel. Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji - 82-604. Działu listów i korespondencji 87-001. Sekretariat Administracyjny - 88-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8
tel. 90-711 i 63-720 wewn. 6
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty
mies. -3 zł, kwart. -9 zł, półr. 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego”
Zam. 3810 — 3-B-26404
A 1



Siódemka waterpolistów OWKS Kraków, która w finałach mistrzostw Polski (5 — 7 bm. we Wrześni), zwyciężając w decydującym spotkaniu CWKS 3:2, zapewniła sobie tytuł mistrza Polski. Trzeci z prawej zasłużony mistrz sportu G. Gremlowski. Foto CAF

Uczmy się jak organizować łączność miasta ze wsią

„W sierpniu nasze koło sportowe wyjeżdżało do LZS Kazimierz. Zorganizowaliśmy tam, wspólnie z wiejskimi kolegami, mecz siatkówki oraz zawody w zdobywaniu odznaki SPO. Plonem tego wyjazdu było zdobycie przez uczestników wycieczki i kolegów z LZS wszystkich (z wyjątkiem strzelania i pływania) norm do odznaki SPO”.

Tak brzmi krótki komunikat sportowców z Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Podobnych meldunków można w Lublinie zanotować więcej, bowiem WKKF Lublin docenił ważność akcji łączności miasta ze wsią i konsekwentnie ją prowadzi.

PO CO JEDZIEMY, Z CZYM I DOKĄD?

Działacze lubelscy przekonali się, że wyjazd grup sportowych na wieś tylko wtedy przyniesie oczekiwane rezultaty, gdy będzie planowy i przygotowany organizacyjnie, nie zaś (jak to się niestety nieraz zdarza) bezduszny, formalny, przypadkowy i skierowany na nie przygotowany teren.

Szukanie właściwych form łączności i współpracy ruchu sportowego miasta i wsi było niejednokrotnie tematem odpraw i zebrań WKKF Lublin. Na zebraniach tych omawiano szczegółowo wszystkie sprawy związane z przygotowaniem do takiej akcji. Ustalono m. in., że akcję łączności należy organizować w porozumieniu i z pomocą ZMP, i że dla zapewnienia pełnej frekwencji należy koniecznie zawiadomić LZS o planowanym terminie przyjazdu sportowców z miasta.

Na tych samych zebraniach odbywała się ocena dotychczasowych wyjazdów, krytyka i wymiana doświadczeń, która pozwoliła na wypracowanie właściwych planów na przyszłość. Koordynację wyjazdów oraz zatwierdzanie ich planów i opiekę nad całą akcją powierzono sekretarzowi WKKF.

WKKF DAŁ PRZYKŁAD

W lipcu, koło sportowe przy WKKF Lublin wraz z sekcją motorową i dziennikarzami „Sztandaru Ludu”, wyjechało na akcję żniwną do spółdzielni produkcyjnej Wola Gałęzowska. W ekipie tej były zespoły artystyczne, motocykliści, działacze sportowcy — w sumie około 130 osób.

Po wykonaniu pracy przy żniwach, członkowie ekipy wybudowali boisko do siatkówki i wręczyli przewodniczącemu LZS przywieziony sprzęt: piłkę i siatkę. Motocykliści i mechanicy zreperowali maszyny rolnicze spółdzielni, a później zorganizowali pokazy jazdy na motorach oraz gymkhanę.

Inna grupa sportowców uporządkowała stodołę, robiąc z niej miłą salę do występów artystycznych i sportowych. Trzeba dodać, że siła propagandowa tej imprezy sięgała daleko poza Wolę Gałęzowską, bowiem ciężarówki ekipy krążyły po okolicy, zwożąc na pokazy gości i młodzież okolicznych spółdzielni produkcyjnych i wsi.

JEDZIEMY NA WIEŚ BUDOWAĆ OBIEKTY SPORTOWE

Różne były cele i formy współpracy sportowej miasta ze wsią. Wymieńmy kilka z nich.

Dzięki częstym wyjazdom drużyn robotniczych Kolejarza, Spójni i Ogniwa organizowanych przy pomocy PKKF Chełm w LZS Siedliszcze powstało boisko sportowe i piękny basen, 25x50 m. Na otwarcie tego basenu, wykonanego wspólnie przez sportowców miasta i wsi (przy pomocy finansowej na materiały z WKKF) zjechało do Siedliszcza ponad 5.000 ludzi.

...ORGANIZOWAĆ ZAWODY SPORTOWE

Wielu zdolnych sportowców — zrzesza LZS Międzyrzecze, lecz nie ma wśród nich organizatorów w.f. ani sędziów. Natomiast nie brak ich w sekcji l.a. AZS Lublin. Propagandowe zawody lekkoatletyczne w Międzyrzeczu zorganizowane i sędziowane przez lubelskich studentów były przykładem i wzorem dla sportowców wsi. Podobne „wzorcowe” zawody l.a. organizował AZS również w Łukowie i inn. miejscowościach.

...WERBOWAĆ DZIEWCZĘTA DO LZS

Dzielni sportowcy LZS Świerże mieli wiele osiągnięć — jednego tylko nie potrafili, a mianowicie — bardzo opornie szło werbowanie kobiet do LZS.

Tak, żadna młoda i skądinąd sympatyczna mieszkanka gminy Świerże nie chciała pokazać się w stroju sportowym na boisku. Oporne dziewczęta zostały wreszcie „zdobyte dla sportu” przez drużynę siatkarek Kolejarza Chełm.

Energiczne kolejarki przeszły piechotą 6 km. (droga do Świerża jest nie do pokonania dla pojazdów mechanicznych), aby rozegrać mecz z męską drużyną siatkówki LZS. Zawodniczki Kolejarza zdecydowanie pokonały siatkarzy LZS, co zyskało im wielkie uznanie i przekonało dziewczęta ze Świerża o „sportowym równouprawnieniu kobiet”. W tym to historycznym dniu powstała pierwsza sekcja żeńska siatkówki LZS Świerż.

...ZDOBYWAĆ WSPÓLNIE SPO

Jasne jest, że współzawodnictwo sportowe i wszelkie zawody „biorą” młodzież. Dlatego też zdobywanie SPO w trakcie zawodów z LZS-em jest o wiele ciekawsze niż uzyskiwanie norm we własnym gronie i „na własnym podwórku”. Koła sportowe Stali, Spójni, AZS i Ogniwa w woj. lubelskim często wyjeżdżają w teren, pomagając LZS-om w realizacji SPO. M. inn. ostatnio na wielkim jeziorze w Siemieniu sportowcy FSC wraz z tamtejszym LZS zdobyli, w czasie meczu normy pływackie na SPO.

...POPULARYZOWAĆ DYSCYPLINY SPORTOWE

Sekcja motorowa WKKF Lublin wraz z PZ Mot. zorganizowała raid motorowo - samochodowy na trasie wiodącej przez spółdzielnie produkcyjne i PGR — Piaski, Biskupice, Milejów itd.

Po etapach, organizowano w miejscowych LZS-ach prace społeczne i sportowe. Np. w LZS Milejów odbyła się nauka jazdy na motorach, a w LZS przy PGR Niemce — wspólne strzelanie na normę SPO, w którym wzięło udział około 500 osób. W raidzie tym punktowano, oprócz sprawności jazdy w terenie, również pracę społeczną (a więc naukę jazdy, przygotowanie zawodników wiejskich do normy strzeleckiej SPO itd.). W tym roku puchar przechodni WKKF w tym raidzie zdobyli zawodnicy Stali.

Dobrą formę popularyzacji kolarstwa w akcji łączności ze wsią zastosowali działacze sportowi Kraśnika. PKKF Kraśnik rzucając hasło „Poznaj swój teren” zorganizował ekipy sportowców na rowerach, które jeżdżąc od wsi do wsi oprócz propagandy kolarstwa, pomagały w omłotach, wykopkach, organizowały wieczornice artystyczne itd.

A W WARSZAWIE?

Nie wszędzie dzieje się tak dobrze. Przed wyjazdem do Lublina chcieliśmy sięgnąć po przykład z centrum ruchu sportowego — z Warszawy.

I co się okazało. W wydziale propagandy WKKF W-wa powiedzieli nam: „w zeszłym roku, owszem jeździliśmy na wieś, ale w tym roku to tylko raz gdzieś jakaś sekcja jeździła... Ten „raz” — to był wyjazd sportowców sekcji atletycznej do LZS, ale było to jeszcze... w zimie.

Podobną sytuację zastaliśmy w StKKF, w Radach okręgowych ZS Kolejarz, Ogniwo, Budowlani... Nigdzie nie spotkaliśmy, ani przykładów, ani inicjatywy, ani organizacji, ani wreszcie zainteresowania tą tak ważną dla nas akcją spójni miasta ze wsią. Możemy tylko zanotować indywidualne wyjazdy na wieś z inicjatywy kilku kół (np. Ogniwo przy Banku Rolnym) wyjeżdżających jednak bez planu i pomocy RO i KKF).

Te sporadyczne wypadki w żadnym razie nie usprawiedliwiają warszawskich działaczy. Musimy stwierdzić, że na odcinku ruchu sportowego w woj. warszawskim zorganizowana akcja łączności wsi z miastem nie jest właściwie prowadzona, i przejawia się tylko w sporadycznej inicjatywie niektórych kół. Z tej sytuacji jak najszybciej powinny wyciągnąć wnioski organizacyjne WKKF, St. KKF, R. O. Zrzeszeń i Wydział KF, i sportu St Z. i W. Z. ZMP.

Zofia Meduska

Niewesołe wnioski
z zawodów korespondencyjnych w stolicy

Lekkoatletyczne zawody korespondencyjne to są takie zawody, w których powinni startować wszyscy członkowie kół sportowych, które powinny stać się przeglądem dorobku kół na polu umasowienia lekkoatletyki. Wierząc, że tak właśnie będzie w Warszawie, spodziewaliśmy się, że wszystkie warszawskie stadiony zapełnione będą startującymi, że na wszystkich stadionach urzędować będą komisje sędziowskie...

Niestety, okazało się, że na taki optymizm jest jeszcze za wcześnie. Gdy bowiem zajrzeliśmy na jedyny stadion najbardziej robotniczej dzielnicy Warszawy — Woli — stadion Budowlanych, leżący w najbliższym sąsiedztwie największych osiedli mieszkaniowych Muranowa, Młynowa i Mirowa — okazało się, że na tym stadionie nie ma żywego ducha.

— Gdzie wobec tego startują wasi lekkoatleci? — spytałem kręcącego się zawodnika w dresie Budowlanych.

— Na Spójni. Tam mieli się zebrać wszyscy Budowlani — odpowiedział.

*

Po niepowodzeniu na stadionie Budowlanych udałem się na Ogniwo. Tu, owszem, startowali zawodnicy Ogniwa. I to nawet wielu, bo ok. 100 osób. Ale nie zainteresowało mnie tam Ogniwo. Nie, najwięcej uwagi zwracali na siebie zawodnicy Stali i to nawet z FSO na Żeraniu. Jak by nie było, należy im się podziw za przebytą drogę z Żerania na Mokotów...

A ja sądziłem w swej naiwności, że zawody korespondencyjne urządza się w pobliżu miejsca pracy, w celu pozyskania jak największej liczby startujących. A wyniki? Wyniki i punkty płynące dla zrzeszenia drogą właśnie korespondencyjną (stąd chyba nazwa zawodów) można obliczyć i przesłać. A wtedy i zrzeszenie będzie syte i startujący zadowoleni... Chyba tak?

Nie można [illegible] kiej pretensji, do robotników budowlanych, że się nie [illegible] cznie stawili na starcie. Musieli przecież odbyć godzinną przejażdżkę z Mokotowa, czy Woli na Żoliborz. Nie można też mieć pretensji i do robotników z FSO na Żeraniu, z których większość mieszka w hotelach robotniczych w pobliżu zakładu pracy, a którzy musieli jechać na Mokotów.

I jeszcze jedna uwaga. Czy zawody były tylko dla mieszkańców Warszawy lewobrzeżnej? Na prawym brzegu Wisły nie wyznaczono bowiem żadnego stadionu. A jeżeli żaden się na te zawody nie nadawał, to była właśnie najlepsza okazja do doprowadzenia do użytku bieżni na Podskarbińskiej przy parku Skaryszewskim.

*

Trudno umasowić lekkoatletykę, gdy nie ma sędziów. A niestety, w takiej sytuacji znalazł się kierownik zawodów na stadionie Ogniwa, ob. Brykalski, gdy przyszedł rano na boisko i choć był już czas na rozpoczynanie konkurencji, nie było ani jednego z wyznaczonych przez StKKF sędziów. Później przyszło ich kilku, ale właściwie cały ciężar prowadzenia zawodów spoczywał na barkach komisji, utworzonych w ostatniej chwili, po części z trenerów i instruktorów, po części z nie startujących zawodników i przygodnie bawiących na stadionie arbitrów.

Zawody się odbyły, ale wobec niedostatecznej ilości sędziów było tylko po jednej komisji rzutów i skoków, co znacznie przeciągało ich trwanie i nie wpłynęło zachęcająco na startujących.

Sędziowie ze St.KKF powinni przecież wiedzieć, że praca ich — to nie tylko przyjemność sędziowania na zawodach międzynarodowych, gdy się występuje w reprezentacyjnym ubiorze, ale praca ta obowiązuje również do sędziowania nawet przy nieprzyjemnej pogodzie na zawodach nieciekawych, choćby nawet na zawodach korespondencyjnych...

*

Na Ogniwie startowało ok. 100 zawodników i zawodniczek ze Stali i Ogniwa. Przygotowanie startujących było bardzo różne. Nie widać jednak, żeby warszawskie zrzeszenia solidnie zajmowały się lekkoatletyką i trudno doprawdy zrozumieć, jak może zdobyć normę szybkościową na SPO zawodniczka, uzyskująca na 60 m 20 sek. (bo i takie były). Coś tu nie jest w porządku. Podobnie i wśród mężczyzn byli tacy, którzy biegali setkę w ponad 14 sek...

Najlepsze wyniki osiągnęli zawodnicy Ogniwa (jaka jednak szkoda, że to ci zawodnicy, o których już nieraz słyszeliśmy). Kądziela ładnie pobiegł na 1500 m — 4:21,0, za szybko jednak zaczął i osiągnął wynik gorszy, niż ten na jaki go stać. Dobrze spisali się również skoczkowie: Nowak — 641 i Wambutt — 632. Wśród kobiet najlepiej pobiegła Hulanicka — 8,3 na 60 m.

*

Osobne parę słów należy się startującym na stadionie Ogniwa kadrowiczom. Mach i Weinberg osiągnęli zupełnie dobre wyniki na 100 m — 11,0 i 11,2. Na specjalne wyróżnienie zasłużyły jednak nasze sprinterki Ilwicka i Bocianówna, które w biegu na 200 m uzyskały bardzo dobre rezultaty 25,8 i 25,7, zwyciężając Arndt (26,4). Jako czwarta przybiegła specjalistka od 800 m — Pestkówna, ustanawiając rekord życiowy — 26,7. Dobrze również spisała się Ciachówna, która miała w oszczepie (na śliskiej, trudnej rozbieżni) 43,90, a w kuli 11,78. Kowal uzyskał w trójskoku 14,48, a Cywiński 13,31. Słabo natomiast wypadła sztafeta kobieca 4 x 100 m, która biegnąc w reprezentacyjnym zestawieniu, uzyskała zaledwie 50,3.

J. S.

Indywidualne mistrzostwa szachowe Warszawy

Sekcja szachów St.KKF przejawiała dotychczas bardzo małą aktywność. Na skutek ustąpienia kilku członków prezydium nastąpiła reorganizacja władz sekcji. Przewodniczącym sekcji został ob. J. Dunin-Borkowski (Ogniwo W-wa), sekretarzem — ob. Olejniczak (Ogniwo).

W skład prezydium sekcji weszli ponadto ob. ob. Szechura i Patrias (Ogniwo), Wojciechowska, Elper i Nowicki (Kolejarz), Kusiński (AZS) oraz juniorzy Przysuski i Łojek (CWKS), jako delegaci do spraw młodzieżowych.

Sekcja przystąpiła do zorganizowania mistrzostw indywidualnych Warszawy na rok 1953. Mistrzostwa odbędą się w trzech etapach: ćwierćfinały, półfinały i finał. W ćwierćfinałach startować mogą zawodnicy posiadający kategorie od V do III (włącznie). Zawodnicy kategorii II i I dopuszczeni będą bezpośrednio (obok zwycięzców ćwierćfinałów) do półfinałów. Mistrzowie i kandydaci oraz zawodnicy I kategorii, którzy uczestniczyli w mistrzostwach Warszawy na rok 1952 i uzyskali w finale co najmniej 50% możliwych do zdobycia punktów, mają prawo grać bezpośrednio w finale (obok zwycięzców półfinałów).

Zapisy do turnieju przyjmuje ob. Dunin-Borkowski w gmachu Wodociągów i Kanalizacji, Starynkiewicza 5 do dnia 15 września r. b.

(J. Ch.)

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Nic nie widzą poza jedenastką piłkarzy

W Zakładach im. Marcelego Nowotki w Zielonej Górze ogromny procent pracowników to młodzież, (częściowo zamieszkała w Domu Młodego Robotnika), która bardzo by chciała uprawiać sport. Zdawałoby się, że to jest proste, bo przecież przy zakładach jest koło sportowe Stali, jest też wielu działaczy: 24 instruktorów i przodowników w. f.

Wszyscy ci działacze jednak łącznie z Radą Okręgową Stali nie widzą i nie chcą widzieć nic poza II ligową jedenastką piłkarzy i cały swój wysiłek poświęcają na organizowanie meczów. Jednocześnie zapominają oni zupełnie o setkach młodych robotników którzy chętnie zagraliby po pracy w siatkówkę, którzy chcieliby zdobyć odznakę SPO. Z SPO jest wyjątkowo źle. Dotychczas koło zdobyło zaledwie 25 odznak, co wynosi 20 proc. planu.

Rada Koła Stali w Zakładach powinna jak najszybciej zmienić swój styl pracy i zorganizować życie sportowe tak aby wszyscy młodzi robotnicy, a zwłaszcza mieszkańcy DMR, mogli uprawiać sport. Rada Zakładowa i Dyrekcja, martwi się dotychczas tylko o fundusze na obozy dla piłkarzy zapominając zupełnie o innych potrzebach koła.

W tym przeobrażeniu konieczna jest pomoc Rady Okręgowej i Głównej Stali, które muszą się również zainteresować tą sprawą.

H. Sz.
Zielona Góra



Gdy dyrekcja nie docenia sportu

Rada Okręgowa „Włókniarza” w Bydgoszczy, jest bardzo operatywna — dociera wszędzie nie zrażając się przeszkodami i starając się nawiązać kontakt przede wszystkim z tymi zakładami pracy, gdzie życie sportowe napotyka na trudności.

Tak właśnie było z Bydgoskimi Zakładami Obuwia. Przedstawiciele Rady prawie przez dwa miesiące energicznie starali się o założenie koła sportowego przy tych zakładach. Konferowali w tej sprawie aż 17 razy z dyrekcją i Radą Zakładową. Wreszcie przy pomocy ZMP koło powstało i zaczęło działać. **Lecz dobra wola i chęć do pracy młodzieży rozbija się ciągle o niechętny stosunek dyrekcji do spraw kf. i sportu.** I tak np. w magazynach od 1949 r. zamknięty jest sprzęt sportowy (piłki, siatki, 50 par nie wykończonych butów piłkarskich — wszystko pozostałość po b. klubie fabrycznym), — którego do dziś nie można wydobyć od dyrekcji dla wykorzystania go w kole.

W rezultacie w tej dużej instytucji zatrudniającej parę tysięcy pracowników (w tym ponad 25 procent młodzieży), do koła sportowego należy dokładnie 113 osób (sami ZMP-owcy). Sprawa więc organizacji kf. i sportu w Bydgoskich Zakładach Obuwia jest w dalszym ciągu paląca i wymaga szybkiej interwencji WKKF, Wydziału WF Zarządu Wojewódzkiego ZMP i Rady Okręgowej Zw. Zawodowego Włókniarzy. **Pomoc innych czynników jest w tym wypadku potrzebna, ponieważ jak się okazuje z „oporną” dyrekcją nawet tak energiczna Rada, jaką jest Rada Włókniarza nie może sobie dać rady.**

Z. M. Bydgoszcz

kto ZAWINIŁ?

Gdzie przewodniczący i sekretarz koła?

Do dyspozycji sportowców kopalni i koksowni Victoria w Wałbrzychu stoi dobrze wyposażony stadion. Należałoby więc sądzić, że członkowie koła sportowego w pełni wykorzystują ten stadion i przydzielonych im instruktorów. Fakty mówią jednak co innego.

Mimo szczegółowego opracowania planu treningów i zajęć poszczególnych sekcji, na boisku można zobaczyć tylko piłkarzy i to stale innych. Lekkoatleci, koszykarze czy siatkarze pojawiają się tylko przypadkowo. I w rezultacie stadion, który posiada korty tenisowe, boiska piłkarskie i bieżnie zamiast tętnić życiem jest przez sportowców zapomniany zupełnie.

Dlaczego się tak dzieje? Bo Rada Koła i ZMP, za mało interesują się zagadnieniami kultury fizycznej. Przewodniczący i sekretarz Rady Koła od czasu swojej kadencji nie pokazali się na boisku, a na zebraniach bywają wówczas tylko, kiedy dopisze im humor.

Obojętność czynników kompetentnych w zakładzie i zła praca członków Rady Koła są wystarczającym powodem do tego aby dotychczasowe osiągnięcia poszły na marne. Osiągnięcia te to 215 odznak SPO w ubiegłym roku (w tym roku zdobyto zaledwie 24 odznak!).

Jesteśmy przekonani, że Rada koła zmieni swój styl pracy i że będziemy już niedługo mogli napisać, że stadion Victoria tętni życiem.

R. Mroczkowski

Jak ocenić taką pracę

We wrześniu ubiegłego roku Prezydium Sekcji Żeglarstwa GKKF zorganizowało w Giżycku podczas Żeglarskich Mistrzostw Polski kurs dla sędziów regatowych. W kursie wzięło udział ok. 15 osób z całego kraju. Uczestnicy kursu pracowali chętnie i ofiarnie, praktykowali na torze regatowym, brali udział w wykładach, w przekonaniu, że po zakończeniu kursu, zdaniu egzaminu i dopełnieniu wymaganych przepisami warunków będą mogli jako pełnoprawni sędziowie uczestniczyć w Komisjach Regatowych zawodów żeglarskich.

Niestety wszystko zakończyło się zupełnie inaczej. Rok minął od chwili zorganizowania kursu a Prezydium Sekcji Żeglarstwa nie zdążyło zawiadomić uczestników kursu o wynikach egzaminów i o tym, co należy uczynić, aby dyplom sędziowski otrzymać. Dobrze to o stylu pracy Sekcji nie świadczy.

H. Lewandowski
Toruń

1200 sklasyfikowanych gimnastyków w Z. S. Gwardia
Na Spartakiadzie zobaczymy 300 najlepszych

NAJCIEKAWIEJ, obok boksu, zapowiadają się w czasie jesiennej Spartakiady Gwardii boje gimnastyków. Ciekawie, nie tylko dlatego, że zrzeszenie to jest dwukrotnym mistrzem Polski w gimnastyce (w zeszłym roku sukces na Spartakiadzie i obecnie wysokie zwycięstwo w Gdańsku), ale również i dlatego, że posiada ono największy rezerwuar młodych i zaawansowanych zawodników, których ilość (1200 sklasyfikowanych) jest doprawdy imponująca. Chociaż w centralnej Spartakiadzie zrzeszenia startować będzie tylko 300 zawodników i tak jest to więcej od liczby startujących w ubiegłym roku na mistrzostwach Polski.

Z takiej masy zawodników znajdujących się pod opieką trenerów tej miary co Dębicka, Dębicki, Kirkicki i Lewicki zawsze mogą wyjść wielkie talenty. I w tym jest właśnie wielka zasługa Gwardii, dzięki przykładowi której nastąpił w naszej gimnastyce prawdziwy przełom.

Gimnastycy Gwardii mają za sobą długotrwałe przygotowania. Do mistrzostw Polski i swej centralnej Spartakiady przygotowywali się on na obozie kondycyjno - szkoleniowym w Jeleniej Górze. Trening mieli tam bardzo urozmaicony. Znaleziono w nim miejsce i na wycieczki krajoznawcze, połączone z marszami kondycyjnymi i na występy propagandowe (m. inn. w czasie uroczystości zakończenia etapu wyścigu kolarskiego Dookoła Polski w Jeleniej Górze), które przyczyniły się do spopularyzowania gimnastyki na tamtym terenie.

Na obozie było przeszło 300 gimnastyków. Jak na nieliczną kadrę liczba to nie mała. Trenerzy sami nie mogliby sobie z nimi poradzić i dobrze dopilnować treningów. Pomogli im w tym znacznie instr. Wybieralski oraz rekrutujący się przeważnie spośród zawodników wyższych klas instruktorzy społeczni — Szczerbiński, Rafalska, Migdałek, Kawa i Płaskura.

Przy takiej opiece młodzi zawodnicy zrobili naprawdę wielkie postępy. Owoce ich rzetelnej pracy widzieliśmy już w Gdańsku, na mistrzostwach Polski.

W czasie swej Spartakiady, Gwardziści będą chcieli z pewnością zaprezentować się jeszcze lepiej. Dlatego może nie będą najciekawsze zawody w klasie mistrzowskiej, gdzie startują Wilkówna, Dębicka, Szczerbińska oraz Rokosa i Orłowski, czy nawet w pierwszej, gdzie zobaczymy młodych Deskę i Frunzego wśród mężczyzn oraz Zarzycką wśród kobiet. Dużo ciekawiej zapowiada się walka gimnastyków właśnie klas niższych, w których startuje wielkie zaplecze naszej gimnastyki, ci, z których już w najbliższej przyszłości zrzeszenie i cała polska gimnastyka będą miały wielki pożytek.

Gwarantuje nam to entuzjazm z jakim do gimnastyki podchodzą działacze Gwardii z kpt. Niwińskim, kpt. Bielickim, Kalitą i Sobczakiem na czele. Gwarantują również wielkie osiągnięcia trenerów, którzy w ciągu dwóch lat wyprowadzili dwukrotnie zrzeszenie, nie mające żadnych w gimnastyce tradycji, na podium drużynowego mistrza Polski. Gwarantują to także wielkie masy uprawiających sport gimnastyczny w Gwardii, masy, które są podstawą wszelkich osiągnięć i wysokiego poziomu w sporcie.

J. R.

W paru wierszach

WROCŁAW. Towarzyski mecz bokserski wrocławskich drużyn Ogniwa i Stali zakończył się wynikiem remisowym 10:10.

WROCŁAW. Podczas „czwartku lekkoatletycznego” Adamczyk uzyskał w skoku o tyczce 398, a Malecki — 370. Młody Sobisiak z Gwardii ustanowił rekord Dolnego Śląska w pchnięciu kulą juniorów — 13,09.

BYDGOSZCZ. W czwartek 18 bm ZS Unia wspólnie z WKKF i Wojewódzkim Komitetem Budowy Warszawy organizuje 4-dniowy wyścig kolarski pod hasłem „Kolarze Pomorza — Warszawie”.

ŁÓDŹ. W towarzyskich zawodach żużlowych łódzkie Ogniwo pokonało Kolejarza z Rawicza 28:24. Ogniwo zawdzięcza zwycięstwo doskonałej jeździe Szwendrowskiego, który wygrał wszystkie swoje biegi i ustanowił najlepszy czas dnia — 1:24,6.

Motocykliści na chylickich wydmach walczyli o punkty do mistrzostw Polski

Do IV eliminacji raidowej o mistrzostwo Polski stanęło zaledwie 60 zawodników. Wielu nie przybyło do Warszawy, gdyż nie miało na czas przygotowanego sprzętu, który po Raidzie Tatrzańskim wymagał w wielu wypadkach naprawy. Na starcie w Chylicach zabrakło również zawodników kadry wyścigowej, którzy przygotowują się do wyjazdu na wyścigi zagraniczne. W związku z tym nie startowali doskonali raidowcy: Żymirski, Kupczyk, Dąbrowski, Markowski, Krzysztof Brun oraz kontuzjowany w ostatnich wyścigach Jankowski. Mimo ich nieobecności nie mogliśmy narzekać na brak walki, między zawodnikami we wszystkich prawie klasach.

Na trasie w Chylicach może się znajdować jednocześnie tylko 16 zawodników, bowiem na tyle pozwala szerokość trasy.

Przeszło 20 SHL'ek i taka sama ilość Jaw musiała odbyć po dwa przedbiegi (2 okrążenia) z których najlepsi (biorąc pod uwagę czasy) wchodzili do biegu finałowego. (7 okrążeń po 2.400 m). W przedbiegach kl. 125 ccm zwyciężyli: Karkuciński przed Szczurowskim i Giblewskim oraz Zając przed Olczykiem i Bernem. W 250 ccm w pierwszym przedbiegu wygrał zdecydowanie Żurawiecki przed Leszczyńskim i Kuroczką, a w drugim — Kwaśniewski przed Jakubowskim i Cichowskim.

Kopny piach, w którym grzęzły maszyny, ostre wiraże oraz strome podjazdy i fale terenowe, wymagały od zawodników dobrego stylu jazdy, dużych umiejętności taktycznych i dobrze przygotowanego sprzętu.

BUDOWLANI MIĘDZY SOBĄ

Wyścig w kl. 125 ccm poprowadził Szczurowski przed Karkucińskim, jednak później dobry styl Karkucińskiego pozwolił mu na wysunięcie się na czoło. W 5 okrążeniu Szczurowski objął powtórnie prowadzenie, nie oddając go już do mety. Walka tych dwóch czołowych zawodników była ciekawa i emocjonująca. Szczurowski miał złe przełożenie w silniku swego Pucha i na prostych był wolniejszy od Karkucińskiego, nadrabiał to jednak umiejętną jazdą w kopnym piachu. Defekt wyeliminował doskonałego zawodnika AZS Gliwice — Grabiańskiego oraz Olczyka, na którego w chwili jego upadku na trasie wpadł drugi zawodnik, nadwerężając mu trochę SHL'kę. Jedynaczka raidowa Calewska musiała wycofać się wskutek defektu.

Zwycięzca kl. 250 ccm Żurawiecki jechał przez pierwsze okrążenie na trzeciej pozycji za Leszczyńskim i Kwaśniewskim, jednak od drugiego okrążenia wysunął się na czoło, coraz bardziej oddalając się od pozostałych zawodników. W pogoń za nim rzucił się Jakubowski, jednak silnik jego Jawy bardzo źle pracował, tak, że maszyna nie miała odpowiedniej mocy i szybkości. Bardzo dobrze i skutecznie pojechał Marusarz, który jeszcze raz udowodnił, że należy go zaliczyć do czołowych raidowców. Na wyróżnienie zasługują również Kwaśniewski (mimo upadku) i Leszczyński.

Klasę 350 ccm i powyżej 350 wypuszczono wspólnie ze startu z uwagi na skromną ilość zawodników.

W kl. 350 prowadzącego Puzia prędko wyprzedził Paluch, który pojechał jednak słabiej niż na motocrossie w Poznaniu; również i Puzio nie czuł się zbyt dobrze na grząskim piasku. Pozostali zawodnicy w tej klasie nie odegrali roli w wyścigu.

SZARLE WOLI KAMIENIE NIŻ PIACH

W klasie maszyn najcięższych na pierwszym okrążeniu prowadził Szarle z przewagą blisko 60 m nad Kwiatkowskim, jednak jego upadek przekreślił szanse zwycięstwa. Wtedy wysunął się na czoło Kwiatkowski i nie zagrożony utrzymał prowadzenie aż do mety. Szarle jest niewątpliwie dobrym raidowcem, ale najpewniej czuje się na ciężkiej, górskiej kamienistej trasie. Na chylickim piasku „nosiło” go trochę i leżał 3 razy. Wysłużona BMW Gargula powinna być jak najszybciej zmieniona na nową, sportową maszynę dla tego doskonałego zawodnika, który na obecnie posiadanym sprzęcie nie ma żadnych szans wykazania się swymi wysokimi walorami jeździeckimi.

Wyścig motocykli z przyczepkami przeprowadzono na 5 okrążeń. Przez 4 okrążenia prowadził Kozłowski, posiadający doskonałego wózkarza. W 5 jednak okrążeniu zaatakowany przez Ponasza i T. Potajałłę ugrzązł w piachu i znalazł się na 3 pozycji.

Dziwić się należy Budowlanym, że wystawili Kozłowskiego, który przecież dopiero przed dwoma dniami zdjął gips z pękniętego obojczyka, a tego rodzaju wyścig, nie jest na pewno wskazaną gimnastyką dla rekonwalescenta.

W czasie wyścigu wózków Baczkowski z CWKS zgubił swego wózkarza, który zresztą miał dosyć takiej szaleńczej jazdy. Zastąpił go znany żużlowiec Zenderowski, którego rozwiane poły płaszcza budziły wielką wesołość wśród licznie zebranej publiczności. Tego rodzaju zamiana wózkarza była jednak wbrew regulaminowi i Baczkowski został zdyskwalifikowany.

Całkowity dochód przekazano na budowę stolicy.

[illegible] Wolff

WYNIKI

Kl. 125 ccm: 1. Szczurowski (Bud. W-wa) — Puch — 24:16,0; 2. Karkuciński (Bud. W-wa) — Sokół — 24:22; 3. Giblewski (CWKS) — SHL, 26:34; 4. Ciążyński (AZS Gliw.) — SHL, 27:20; 5. Braun (AZS Gliw.) — SHL, 27:41.

Kl. 250 ccm: 1. Żurawiecki (Bud. W-wa) — Jawa, 23:0,2; 2. Jakubowski (Spójnia W-wa) — Jawa, 23:10,8, 3. Leszczyński (Stal Gliw.) — Jawa, 24:13,6; 4. Marusarz (CWKS) — Jawa, 24:14,2; 5. Kwaśniewski (DOW I) — Jawa, 24:16,5; 6. Urbaniak (CWKS) — Jawa, 24:57,5.

Kl. 350 ccm: 1. Paluch (Górnik Kat.) — BSA, 23:25; 2. Puzio (Bud. W-wa) — Jawa, 23:28,8; 3. Tołłoczko (Bud. W-wa) — Jawa, 26:45,8.

Kl. powyżej 350 ccm: 1. Kwiatkowski (Ogn. W-wa) — AJS, 20:39, 2) Szarle (Ogn. W-wa) — BSA, 22:24.

Wózki: 1. Jonesz (AZS Gliw.) — BMW—750, 22:12,5; 2. T. Potajałło (Ogn. W-wa) — Triumph—1000, 22:13,8; 3. Kozłowski (Bud. W-wa) — BMW—750, 22:18,8; 4. Sikora (Ogn. K-ce) — BMW—750, 23:51,6; 5. Potajałło A. (Bud. W-wa) — BMW—750, 24:55,5.

Dyskusja poolimpijska

Mniej zajmowania się łowieniem wyczynowców a więcej pracy masowej w najniższych komórkach sportowych

POD wrażeniem artykułu red. E. J. Strzeleckiego „Na półmetku dyskusji" — chciałbym podzielić się moimi spostrzeżeniami na temat kryzysu jaki przeżywa niewątpliwie nasz sport, mimo tak korzystnych warunków rozwoju w Polsce Ludowej.

Dyskusja tocząca się na łamach naszej prasy na temat wyników naszych reprezentantów w Helsinkach, jest bolesna dla każdego z nas, który widząc ogromne wysiłki Państwa w kierunku umasowienia i podniesienia sportu — wierzył w zaszczytne osiągnięcia naszych wyczynowców na Olimpiadzie i w myślach widział naszą ostateczną lokatę w pierwszej dwudziestce narodów. **Stało się niestety inaczej — i dyskusja, która znajduje swój wyraz na łamach „Przeglądu Sportowego" ma głęboki sens, gdyż w ogniu rzetelnej krytyki i samokrytyki — łatwiej znajdziemy drogę do usunięcia błędów i właściwego prowadzenia dalszej pracy.**

Przede wszystkim wydaje mi się, że przyczyny nie zadowalającego stanu rzeczy tkwią dość głęboko i nie ma większego znaczenia poruszanie tych czy innych fragmentów (forma wyczynowców, praca trenerów, ustalenie składu itp.), skoro nie ujmie się zagadnienia od podstaw, od poziomu pracy kół LZS-ów, SKS-ów i PKKF-ów.

Wydaje mi się konkretnie, że brak jest wytrwałej, konsekwentnej i zorganizowanej pracy w kierunku pełnego umasowienia sportu i właściwego zorganizowania pracy w najniższych komórkach sportowych i w wielu jeszcze miastach, miasteczkach i wsiach.

Ciągle jeszcze wydaje się, że za duży nacisk kładziemy na wyławianie „wyczynowców", a za mało jest systematycznej i propagandowej pracy w terenie — w masach. Z uznaniem czytamy o opiece, jaką cieszą się nasi zawodnicy wyczynowi, ale to wcale nie oznacza, aby większość zainteresowania i prace trenerów skupić wokół garstki wyczynowców, podczas gdy wiele miejscowości czeka na pomoc organizacyjną, na wskazówki trenerów.

Mamy poważne zaległości w pracy „wszerz" i dopóki wszystkie miasta, miasteczka i wsie nie znajdą się w zasięgu właściwej pracy i opieki ze strony zrzeszeń i KKF-ów — dopóty nie możemy mówić o dokonanym umasowieniu.

A oto mały, ale charakterystyczny przykład: powiatowe miasto Chodzież leży wśród 3 jezior. Fabryki Porcelany, Porcelitu, Tartak, Cegielnia itp. zatrudniają tam około 3.000 robotników i robotnic.

Czy istnieją koła sportowe? Owszem, istnieją — Unia, Spójnia, Ogniwo.

Czy istnieje sekcja pływacka? Nie. A jeżeli istnieje, to tylko na papierze, bo żadnych treningów, zawodów, imprez nie urządza się. A ile talentów może się kryć wśród młodych robotników i robotnic!

A może kwitnie sport wioślarski, względnie żeglarski? Również nie. Nie ma komu o tym pomyśleć, coś zorganizować, pokazać, zachęcić.

Brakom boisk i sprzętu poświecono już dużo miejsca w dyskusji. Na tle tych braków — dziwnie wygląda opieka nad istniejącymi już obiektami ze strony niektórych kół czy zrzeszeń. Myślę o artykule „Dlaczego wesoło w Wesołej, a smutno w Wirku" w nr 73 „Sportu". Ciekawe, co odpowie na to odnośna Rada Okręgowa Zrzeszenia Górnik?

Mam wrażenie jednak, że w ogóle za mało myślimy o remontach i konserwacji istniejących stadionów i boisk, z których wiele prosi się o remont urządzeń, bieżni, trybun, basenów, opłotkowań (przykład: stadion w Cieplicach Śl.).

Słusznie podkreśla w swym artykule Sztam, że stanowczo za mało jest umasowiona gimnastyka — ta podstawa do opanowania innych gałęzi sportu. Brakuje jej przede wszystkim naszym piłkarzom. Sztywność ruchów, brak elastyczności, np. przy podskokach do główkowania, wyrzutach z autu itp., widoczna jest na zawodach i treningach wielu zespołów. **Każdy piłkarz winien być co najmniej dobrym lekkoatletą i ćwiczyć sprinty, skok w dal, wzwyż, rzut oszczepem, uprawiać siatkówkę i koszykówkę.**

Jeżeli chodzi o wyniki na Olimpiadzie, to oczywiście wierzymy, że nasi reprezentanci dali z siebie wszystko, na co ich było w danym momencie stać. A na to składa się wiele czynników, na to składa się suma przygotowań, opanowania nerwowego, woli, ambicji, wiary w siebie itp. Nasi reprezentanci zawiedli jednak na ogół, ale między innymi zawiedli dlatego, że nie mieli tego ciężaru gatunkowego, jaki dał np. sportowcom węgierskim zorganizowany, konsekwentny wysiłek w kierunku rozbudowy i umasowienia sportu.

I jeszcze jedna rzecz: za bardzo unosimy się zachwytem nad dobrymi, a nawet na miarę krajową doskonałymi wynikami naszych sportowców, a zwłaszcza nowoodkrytych talentów. Z właściwym nam przewrażliwieniem chwalimy młodych zawodników, a ci wpadają jeszcze w nazbyt cieplarnianą opiekę trenerów, zatracają linię rozwoju, czując się już gwiazdami, a mając jeszcze przed sobą tak daleką drogę do wyników na miarę europejską.

Czy np. doskonałe zresztą wyniki Weinberga, upoważniają do pisania powieści - reportażu „Droga do rekordu Zygmunta Weinberga"? Co napisać w takim razie o Zatopku? W znacznej większości (nie dotyczy to na szczęście Weinberga), takie „rozwodzenie się" nad zawodnikami nie wpływa korzystnie na jego psychikę, a Feliks Sztam mógłby wyliczać długo ilu młodych, utalentowanych bokserów zmarnowało się przez zmanierowanie.

Z wielu artykułów w sprawie wyników na Olimpiadzie — wyróżnia się poza artykułami Sztama — artykuł Przewodniczącego Sekcji Szachowej GKKF ob. Z. Millera w nr 74 „Przeglądu", jako samokrytyczny, uwidaczniający wysunięcie właściwych wniosków z udziału naszej reprezentacji.

Reasumując: powiększenie sieci boisk, pływalni i stadionów, ośrodków, zaopatrzenie kół i LZS-ów w sprzęt, „rozkręcenie" i kontrola pracy we wszystkich jednostkach sportowych, właściwa, lecz nie przeczulona opieka nad wyczynowcami, bezlitosne tępienie objawów chuligaństwa i „sobiepaństwa" — oto drogi do osiągnięcia właściwych rezultatów. Musimy zabrać się do pracy, do tej nieefektownej może, ale systematycznej codziennej pracy po tak jasno przez Partię i Rząd wytyczonych liniach.

W wielkim wyścigu sportowców całego świata — Polska musi znaleźć się w czołówce. Niech to będzie hasłem naszego startu do wielkiego etapu Helsinki — Melbourne!

Bolesław Różański
b. kierownik Centralnej Szkoły KF i Sportu CRZZ w Czerwieńsku
i Ośrodka Szkol. Sport. ZS Ogniwo w Cieplicach

Samokrytyka obowiązuje wszystkich

Tocząca się już od kilku tygodni na łamach „Przeglądu Sportowego" — dyskusja poolimpijska (rozpoczęta wprawdzie trochę późno, bo po, a nie przed Olimpiadą, ale jak mówi przysłowie „lepiej później niż nigdy"), obnażyła w jaskrawy sposób przyczyny braków w naszym sporcie i wysunęła pod adresem naszych władz sportowych szereg istotnych postulatów. Nie wątpię, że gruntowne przeanalizowanie głosów dyskusji (a w szczególności głosów terenu), pozwoli GKKF i kierownictwu Zrzeszeń Sportowych podnieść na wyższy poziom styl pracy w ruchu sportowym.

O ile jednak z listów pochodzących z terenu przebija prawdziwa troska o sprawy sportu polskiego, o tyle artykuły olbrzymiej większości naszych działaczy sportowych (nie mówiąc już o tych, którzy powinni zabrać głos, a milczą) pozbawione są nawet „cienia" samokrytyki, a żonglerka frazesami o krzywdzącej prasie, sędziach i pogodzie po prostu irytuje już czytelników.

Przykładem takiego artykułu, jak słusznie podkreślił to w swoim podsumowaniu (w nr 74 „Przeglądu"), red. Strzelecki, był niewątpliwie artykuł Przewodniczącego Sekcji Pływackiej GKKF K. Grudy. Zawiedli i zawodzą pływacy, ale zawiódł również Przewodniczący Sekcji Pływackiej GKKF. Słusznie podkreślili to redaktorzy sportowi „Expressu" w numerze 75 „Przeglądu" w artykule zatytułowanym „W odpowiedzi przewodniczącemu sekcji pływackiej GKKF".

„Ani słowa konkretnej odpowiedzi na pytanie dlaczego źle się dzieje w pływactwie — piszą redaktorzy „Expressu" — ani słowa przyznania się do błędów".

Dalsze słowa redaktorów „Expressu" przekonują nas jednak, że słusznie ganiąc brak samokrytycznej oceny w artykule ob. Grudy, redaktorzy „Expressu" popełniają ten sam błąd, usiłując w sposób mętny i nie przekonywający odparować (może nie w pełni słuszne, ale w każdym razie konkretne) zarzuty ob. Grudy. Samokrytyka redakcji sportowej „Expressu Wieczornego" wyrażająca się w słowach: „Być może, że w nawale prac związanych z Olimpiadą za mało wykazaliśmy inicjatywy, aby nawiązać ów kontakt" ,nie jest żadną samokrytyką i nie umniejszając błędów popełnionych przez sekcję pływacką GKKF, jest z gruntu niesłusznym stanowiskiem zmierzającym do zatuszowania popełnionego przez „Express Wieczorny" błędu.

Samokrytyka ma na celu ujawnienie i likwidację naszych błędów, naszych słabych stron. I dlatego słusznie podkreślają w dalszej części artykułu redaktorzy sportowi „Expressu", że „nasza rola polega na mobilizowaniu ludzi do akcji społecznej, na wykazywaniu błędów i niedociągnięć, na wskazywaniu dróg naprawy". Słusznie podkreślają oni również poważne osiągnięcia „Expressu Wieczornego" w organizacji imprez masowych. Zgoda. Ale pod warunkiem, że nie tylko krytyka, ale w równej mierze i samokrytyka będzie prawem obowiązującym nie tylko sportowców i działaczy sportowych, ale również i prasę.

Jerzy Wittlin
Warszawa

DO CZYTELNIKÓW!

Otrzymujemy nadal liczne i cenne głosy naszych Czytelników w związku z dyskusją poolimpijską. Nie wszystkie — co jest zrozumiałe — możemy z braku miejsca drukować, tym bardziej, że w wielu wypadkach autorzy powtarzają poruszane już poprzednio problemy.

W każdym razie ponownie stwierdzamy, że każdy głos naszego Czytelnika jest cenny i będzie wykorzystany, jeśli nie bezpośrednio na łamach pisma to na pewno w innej formie — jako pomoc terenu w walce o usunięcie wszelkich słabości naszego ludowego sportu.

Ponieważ dyskusja nasza zmieniła ostatnio swoją tematykę i odbiegła poważnie od zagadnień czysto olimpijskich, przekształcając się w dyskusję bardziej ogólną, zmierzającą do ukazania wszelkich niedociągnięć w pracy naszego ruchu sportowego, z równoczesnym stawianiem konkretnych wniosków i wskazywaniem dróg poprawy — obecnie takie właśnie głosy naszych Czytelników są dla nas najcenniejsze.

Serdecznie dziękujemy za przysłane ostatnio listy i artykuły z terenu:

Mieczysławowi Błońskiemu z Warszawy, Kazimierzowi Zielińskiemu z Pruszkowa, Czesławowi Jusińskiemu z Warszawy, Eugeniuszowi Łopacie z Wrocławia, Romualdowi Nowakowi z Sobolewa, pow. Garwolin, Arkademu Białeckiemu z Katowic, Henrykowi Tulińskiemu, Tadeuszowi Plisko ze Szczecina, Arkadiuszowi Miszek z Katowic, B. Wawrzyniakowi z Rypina, Zygmuntowi Duś z Mysłowic.

Pytania, które czekają na odpowiedź Sekcji Pływactwa GKKF

PRZEWODNICZĄCY sekcji pływactwa GKKF ob. K. Gruda w sposób niemal demonstracyjny lekceważy sobie krytykę prasową oraz wykazuje niezrozumiały wstręt do samokrytyki. Członkowie prezydium sekcji, współodpowiedzialni za popełnione i ujawnione niedociągnięcia, milcząco solidaryzują się ze swym przewodniczącym.

Czyżby nie było wiadome o co chodzi?

Aby nie było wątpliwości i nieporozumień co do zarzutów jakie stawiamy sekcji i jej przewodniczącemu i aby nie było okazji do uników — stawiamy poniżej szereg konkretnych pytań pod adresem sekcji i oczekujemy w ustawowo przewidzianym terminie odpowiedzi.

1) Dlaczego sekcja nie przyswoiła sobie zasady kolektywnej pracy oraz tolerowała liczne „martwe dusze" w prezydium sekcji.

2) Dlaczego sekcja dopuściła do „zaśnięcia" wielu komisji, w łonie sekcji, np. dyscyplinarnej, propagandowej, organizacyjnej i innych, a pracowała na „dostatecznie" tylko komisja spraw sędziowskich.

3) Dlaczego sekcja zorganizowała w ciągu dwóch lat tylko jedno zebranie przewodniczących sekcji pływactwa WKKF-ów co sprawiło, że pracowała w zupełnym oderwaniu od terenu.

4) Dlaczego sekcja nic nie zrobiła, aby wpłynąć na planowy rozdział godzin na krytych pływalniach, gwarantujący masowy rozwój i wyższy poziom pływania.

5) Dlaczego sekcja nie kontrolowała stanu opieki zrzeszeń nad zawodnikami.

6) Dlaczego sekcja nie ruszyła pływania na terenie Olsztyna, Białegostoku, Lublina i Rzeszowa.

7) Dlaczego sekcja zaniedbała prawie zupełnie piłkę wodną i skoki do wody, a całkowicie — sprawy ratownictwa.

8) Dlaczego sekcja nie wysłała na Olimpiadę doświadczonych trenerów, co mogło korzystnie wpłynąć na przebieg treningów i wyniki w Helsinkach, jak również na wykorzystanie w kraju nabytych tam wiadomości.

9) Dlaczego sekcja nie przeforsowała w PKOl. wysłanie co najmniej jednego, sędziego do Helsinek i czy w ogóle wystąpiła z takim wnioskiem.

10) Dlaczego sekcja nie zabezpieczyła opieki lekarskiej zawodnikom na licznych obozach i nie wpłynęła na współpracę lekarzy z trenerami.

11) Dlaczego sekcja dopuściła do przesunięcia terminu mistrzostw Polski w Stargardzie, co wpłynęło niekorzystnie na całokształt przygotowań olimpijskich.

12) Dlaczego sekcja wybrała Tuszynek na miejsce ostatniego obozu przedolimpijskiego, która to miejscowość najmniej się do tego celu nadawała.

13) Dlaczego sekcja toleruje opieszałość w pracy Wydziału Szkolenia GKKF przy weryfikacji trenerów, na co teren czeka od lat, a co hamuje rozwój pływania.

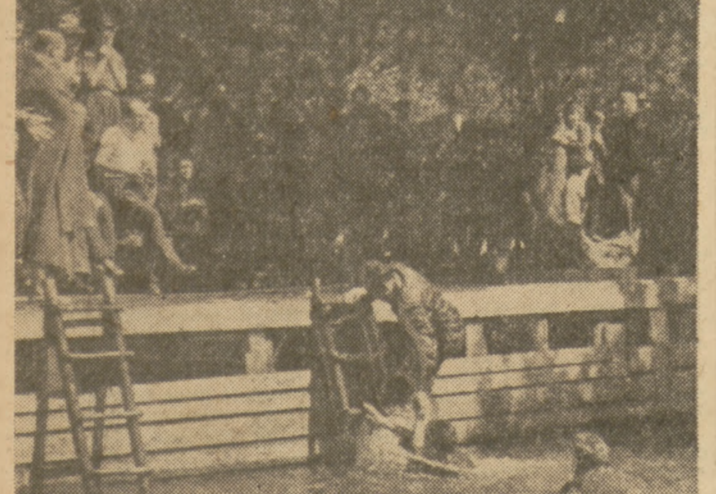
14) Dlaczego sekcja nie wpływa na planowe rozmieszczenie trenerów w całym kraju.

15) Dlaczego sekcja nie przeprowadza planowych inspekcji w terenie.

16) Dlaczego sekcja nie wie ile i jakie istnieją pływalnie na terenie kraju.

17. Dlaczego zaniedbano pracę wychowawczą wśród zawodników mimo sygnałów, że atmosfera na obozie jest bardzo niedobra.

Jak sądzimy zestawienie powyższych pytań powinno przynieść nie tylko doraźną korzyść w postaci zdopingowania sekcji pływactwa GKKF do odpowiedzi, ale równocześnie jest ono rejestrem wniosków, czym w szczególności powinna się zająć sekcja w swojej dalszej pracy.



W CSR w Mariańskich Łaźniach odbyły się ostatnio pływackie zawody przysposobienia wojskowego, w czasie których uczestnicy startowali w jednej z konkurencji w ubraniach. Oto moment jak jeden z uczestników dopływa do brzegu.

Weryfikacja wyników IV eliminacji wyścigowej

PODAJĄC sprawozdanie z motocyklowo - samochodowych wyścigów ulicznych o Wielką Nagrodę Wojska Polskiego, będących IV i ostatnią eliminacją do mistrzostw Polski, napisaliśmy o wstrzymaniu klasyfikacji zawodników w klasie 125 ccm, wobec złożonych protestów. Kilku zawodnikom zarzucano posiadanie silników przekraczających pojemność 125 ccm. Komisja techniczna wyścigu przeprowadziła niezwłocznie badania w parku maszyn, które wykazały, że pojemność silników u pierwszych 6-ciu zawodników była następująca: Dobranowski — 133.25 ccm, Hennek G. — 133.27 ccm, Bartoszek — 135.2 ccm, Stefański — 130.96 ccm, Szczurowski — 124.23 ccm, Urbaniak — 125.46 ccm.

Wychodząc z założenia, że zawodnik może zrobić 4 razy szlif cylindra będący wynikiem normalnej eksploatacji, pojemność cylindra wzrosnąć może przez to o 2.5 procent. Tak więc Główna Komisja Sportowa zdyskwalifikowała wyniki w IV eliminacji zawodników: Dobranowskiego, G. Hennaka, Bartoszka, Stefańskiego.

Ostateczna klasyfikacja zawodników w klasie 125 ccm w IV eliminacji wyścigowej wygląda następująco:

1) Urbaniak (CWKS) — SHL, 36:58.2 (średnia 77.9 km km/godz); 2) Szczurowski (Bud. W-wa) — Puch, 37:18.4 (średnia 77.2 km godz.); 3) Witeska (Bud. Kat.) — SHL, 38:01.4 (średnia 75 km/godz); 4) Draga (Górnik—Rybn.) — DKW, 38:42.0 (średnia 74.4 km godz).

Zweryfikowany został również wynik wyścigu w klasie 350 ccm. Mimo uznania przez Komisję Sędziowską, że Wyporek jakkolwiek wycofał się w 19 okrążeniu zmieścił się (po doliczeniu tzw. interpolacji, tj. dodaniu średniej z 19 okrążeń na jedno okrążenie do przebytych 19) w czasie regulaminowym, Główna Komisja Sportowa zdyskwalifikowała ten wynik wychodząc z założenia, że o ile zawodnik wycofa się nawet w ostatniej fazie wyścigu, to traci prawo do klasyfikowania go.

Ostateczne wyniki kl. 350 ccm są następujące:

1) Jankowski (CWKS) — Norton — 350, 30:35.1, (średnia 94.4 km/godz). 2) Kulczyński (Unia W-wa) — AJS, 33:05.9 (średnia 87.2 km godz).

(kwz)

Niepotrzebnie zgodziłem się być omnibusem

Roger Verey odpowiada na zarzuty

W ostatnim numerze „Sportu" ukazał się artykuł zasłużonego mistrza sportu Rogera Verey'a, w którym odpowiada on na zarzuty, postawione mu w dyskusji poolimpijskiej w związku ze złym przygotowaniem wioślarzy do Olimpiady. Ponieważ kilka atakujących wypowiedzi ukazało się na łamach „Przeglądu Sportowego", odpowiedź trenera Verey'a drukujemy poniżej, w obszernym skrócie.

W OKRESIE ostatnich 5 tygodni ukazały się na łamach prasy sportowej i codziennej liczne artykuły starające się omówić względnie szczegółowo przygotowania naszych wioślarzy do startu na Olimpiadzie, ich wyniki oraz przyczyny może zbyt skromnych sukcesów na jakie liczyli sami zawodnicy, działacze i społeczeństwo.

Artykuły, których autorów nie mam zamiaru wymieniać, gdyż jest ich zbyt dużo, wyraźnie wskazują, że winę za zbyt skromne wyniki na Olimpiadzie przypisuje się prawie że wyłącznie mojej osobie, jako trenerowi państwowemu, odpowiedzialnemu, zresztą zupełnie słusznie, za przebieg przygotowań, stan kondycyjny osad, warunki techniczne startu i same wyniki.

ZARZUTY

Aby wypowiedzi moje były jasne i względnie wyczerpujące postaram się na wstępie posegregować stawiane mi zarzuty, nazwane w jednym z artykułów „zaniedbaniami"?

1. brak planu przygotowań,
2. zbyt późne otoczenie zawodników opieką przez przydzielenie pomocy bytowej (kadrowe, dożywianie),
3. brak trenerów opiekujących się stale i wyłącznie poszczególnymi osadami,
4. późne zamówienie łodzi w stoczniach zagranicznych,
5 zły wybór miejsc na obozy przygotowawcze (Łeba),
6. złe przygotowanie samego obozu kondycyjnego w Łebie: opóźnione nadejście łodzi, niedostateczne wyżywienie, brak motorówki, niedostateczna opieka lekarska,
7. niewykorzystanie zdobyczy, uzyskanych w czasie pobytu wioślarzy w Moskwie,
8. niezajęcie się żadną osadą olimpijską w sensie prowadzenia bezpośrednich treningów,
9. wyróżnianie niektórych osad i zawodników w okresie pobytu ekipy w Helsinkach — opieka nad zawodnikami w Helsinkach,
10. niechęć do pracy kolektywnej.

Wyszczególniony powyżej wachlarz zagadnień i zarzutów pod adresem jednej osoby wyraźnie wskazuje, że rzeczywiście na nią nałożono zbyt wiele, względnie z konieczności była ona zmuszoną zbyt wiele spraw, zresztą niełatwych, sama załatwiać.

Aby nie być w oświadczeniach gołosłownym postaram się pokrótce omówić powyższe punkty.

Po tym wstępie trener Verey w dalszym ciągu artykułu odpowiada na postawione zarzuty. Oto jego wyjaśnienia w streszczeniu.

KŁOPOTY Z TRENERAMI

Program przygotowań przedolimpijskich był sporządzony i przedłożony PKOl. W dniu 18 grudnia ub. r. na naradzie trenerów wyznaczono opiekunów dla poszczególnych ośrodków oraz trenerów dla osad.

O swych obowiązkach trenerzy zostali poinformowani również w grudniu. Trening czwórki we Wrocławiu powierzono trenerowi Bujwidowi stale zamieszkałemu w Krakowie, któremu ani GKKF ani PKOl nie potrafił w ciągu 4 miesięcy pomóc w zwalczaniu trudności ze zwolnieniem z pracy na skutek czego czwórka wrocławska miała z nim bardzo luźny kontakt. Kocerkę oddano pod opiekę trenerowi Ciesielskiemu, a potem na żądanie Kocerki od maja zajął się nim dr Tilgner. Dwójkę krakowską objął instr. Kosiński.

Przygotowania kondycyjne i techniczne osad — pisze dalej autor — uzależnione są w dużym stopniu od właściwych warunków bytowania zawodników. Program złożony w PKOl wyraźnie wskazywał na potrzebę dania pomocy zawodnikom tak przez PKOl jak i zrzeszenia. Verey zawiadamiał o tym bezpośrednio PKOl kilkakrotnie i ostatnio pisemnie w marcu. Efekty przyszły jednak zbyt późno bo dopiero po 1 maja br.

SPRAWA SPRZĘTU

Zamówienie na sprzęt (łodzie i wiosła) zostało złożone po raz pierwszy w Komisji Sprzętu PKOl w grudniu ub. r., powtórnie w dniu 19 stycznia br. Stwierdzam przy tym, pisze Verey, że nie ograniczyłem się tylko do złożenia danych do zamówienia, ale wielokrotnie osobiście interweniowałem w sprawie terminu wykonania w CHSS i S w Warszawie i w komisji sprzętu PKOl.

DLACZEGO W ŁEBIE?

Autora zarzutu, że w Łebie była zbyt wysoka fala, odsyła Verey do wypowiedzi T. Kocerki w „Sporcie" z dnia 14.8. br., w którym wymieniony wyraźnie mówi o ciężkich warunkach jazdy na Olimpiadzie właśnie na skutek dużej fali!!!

O niedociągnięciach organizacyjnych obozu w Łebie i odpowiedzialności za nie Verey pisze: „Pozwolę sobie jednak postawić pytanie — kto ma organizować obóz? Trener czy komórka administracyjno - gospodarcza GKKF i PKOl przy pomocy nawet aparatu społecznego? Czy miałem ja przygotować obóz w Łebie przebywając od 25 maja do 10 czerwca br. w Moskwie?

Odpowiadając na zarzut wyróżniania niektórych osad i zawodników autor stwierdza, że fakt taki nie miał miejsca. „...Starałem się dać zawodnikom pełną opiekę i pomoc, poświęcając im cały swój czas, poza koniecznymi pracami przed kongresem FISA i samym w nim udziale". A dalej podkreśla, że kierownictwo ekipy pozbawiono zupełnie fachowców i dlatego wszystkie sprawy bez względu na ich charakter pozostawione były jemu i z konieczności zabierały dużo czasu.

Zdecydowanie odpiera również zarzut odnośnie pracy w kolektywie, stwierdzając, że okres trzech lat niejednokrotnie dawał dowody, że pracować kolektywnie chce i potrafi.

BRAK REALIZACJI PROGRAMU

Realizacja programu, kompetencyjnie leżała w rękach aparatu administracyjno - gospodarczego GKKF i PKOl. Roger Verey, jak sam stwierdza, nie miał na nią zupełnie wpływu. Chodzi przede wszystkim o sprawę startów zagranicznych, dostawy łodzi, urlopów dla trenerów itp.

BŁĘDY

Nie znaczy to — czytamy dalej w artykule — że pragnę złożyć oświadczenie jakobym ja nie poczynił żadnych błędów i niedociągnięć w okresie przygotowawczym i samego przebiegu startu naszych zawodników na Olimpiadzie.

Zrobiłem błędy i dobrze je widzę. Poza wieloma innymi niedociągnięciami sam fakt niejednokrotnego zajmowania się sprawami organizacyjnymi i gospodarczymi przed wyjazdem do Moskwy, obozem w Łebie, wyjazdem do Helsinek i samym okresie trwania Olimpiady wskazują, że dałem się zaabsorbować sprawami, które pochłonęły mi dużo czasu, który winien być przeze mnie z całą konsekwencją poświęcony wyłącznie zawodnikom i ich przygotowaniom. Należy tylko postawić pytanie czy najbardziej błądzi ten, który stara się swoją pracą niejednokrotnie poprawić niedociągnięcia innych — czy nie należałoby raczej przeczytać w prasie sportowej obszerny artykuł o tych, którzy są odpowiedzialni za właściwe przeprowadzenie i zabezpieczenie spraw administracyjno-gospodarczych olimpijskiej ekipy i o tych, którzy tylko stale obradują — uchwalają — krytykują innych — a w końcu sami wygodnie rezygnują z zajmowanych stanowisk.

Zaznaczam, że do napisania niniejszego artykułu zostałem niejako zmuszony wypowiedziami różnych osób w prasie, z którymi nie mam zamiaru prowadzić niezdrowej polemiki. Nie wątpię jednak, że w ciągu najbliższego czasu sprawa uzdrowienia stosunków w wioślarstwie polskim będzie tematem szerokiej dyskusji i obrad na najwyższym szczeblu odpowiedzialnych czynników sportowych.

Wierzę, że słuszne wyciągnięcie konsekwencji i wniosków z omówionych szeroko zagadnień na łamach prasy będzie pierwszym etapem przygotowań do następnej Olimpiady, gdzie sportowcy Polski Ludowej dzięki należytej opiece i przygotowaniom zdobędą poważne sukcesy.



Reprezentacyjny bramkarz CSR Pavlis w akcji.

Parę uwag i wniosków na temat rozgrywek piłkarskich

W „Przeglądzie Sportowym" w nr 73 z dnia 1.9.52 r. został zamieszczony artykuł pt. „Piłkarstwo na rozdrożu", w którym autor Jerzy Mrzygłód stara się przedstawić sytuację w piłkarstwie polskim, sytuację spowodowaną obecnym systemem rozgrywek, który daje takie same wyniki jak liga zrzeszeniowa w boksie.

Jako stały czytelnik „Przeglądu Sportowego" chciałbym zabrać głos na temat obecnego systemu rozgrywek mistrzowskich. Wiosną, gdy podano do wiadomości obecny system rozgrywek, zapowiedziano spadek 4 drużyn II Ligi do klasy niższej. Nic w tym nie byłoby dziwnego, gdyby miały opuścić szeregi II Ligi drużyny zajmujące ostatnie miejsca, ale podano, że z II Ligi spadają po jednej z Warszawy, z woj. bydgoskiego, katowickiego i krakowskiego.

Dla przykładu wezmę grupę II. W grupie tej 3 drużyny stołeczne grają w II Lidze: Gwardia, Lotnik i Spójnia i w tej kolejności znajdują się one obecnie w tabeli i przypuszczalnie w tej zostaną. Spójnia zaś, mimo, że znajduje się na trzecim miejscu musi opuścić szeregi Ligi, gdyż jest najsłabsza drużyną stolicy, a takie drużyny jak Włókniarz Chodaków, Spójnia Tomaszów Maz., czy Stal Starachowice, będą grać dalej w Lidze (potrzebują tylko zdobyć dwa punkty z mistrzem województwa). Czy to da korzyść piłkarstwu, które i tak „robi już mocno bokami" czy to podniesie poziom piłkarstwa? Na pewno nie.

Dużo się mówi na temat podniesienia poziomu piłkarstwa, dużo się pisze, sprowadza się zagranicznego trenera, wydaje się dużo, dużo pieniędzy, a robi się niewiele.

Po każdym występie z zagranicznym przeciwnikiem budzimy się nagle, wylewamy krokodyle łzy i wtedy się okazuje, że błędy są nam znane już od kilku bodajże lat, ale jakoś brak nam cywilnej odwagi powiedzieć: dość tego, zaczynamy od nowa.

Przecież, żeby podnieść poziom piłkarstwa, musimy pracować nad tym kilka lat, musimy raz ustalić ile ma drużyn grać w jakiej klasie bez względu na to czy jest organizowana tego roku Olimpiada, czy też jakieś pomniejsze imprezy zagraniczne.

Moim zdaniem sekcja PN przy GKKF popełniła bardzo poważny błąd wstrzymując rozgrywki I Ligi na wiosnę tego roku, narażając koła sportowe na poważne straty, gdyż mecze o puchar Zlotu oglądało o wiele mniej widzów. Drugim takim błędem było moim zdaniem zorganizowanie tzw. ligi rezerw, która też poważnie zwiększa wydatki kół, a odrywa ludzi od warsztatów pracy.

I Liga gra obecnie w dwu grupach i spaść mają dwie ostatnie drużyny. Niby słusznie, ale według mojego zdania należałoby drużyny te pozostawić w Lidze, gdyż rozgrywane będzie w tym roku tylko 10 meczy, podczas, gdy zeszłego roku rozgrywano ich 22. W ten sposób powiększylibyśmy ligę do 14 drużyn.

W II Lidze nie powinno być więcej jak dwa razy tyle drużyn, tj. 28, które rozgrywałyby spotkania w dwu grupach, przy czym ostatnie cztery spadałyby, a 4 mistrzowie województwa wyłonieni drogą eliminacji — rozgrywek awansowaliby do II Ligi. Ponieważ jest więcej drużyn II Ligi należałoby je usunąć do klasy niższej i nie awansować drużyn przy zielonym stoliku, tylko na boisku, gdyż taka rywalizacja gwarantuje nam podniesienie poziomu.

Dla drużyn klas wojewódzkich należy stworzyć trzy klasy z tym, że należy ustalić maksymalną liczbę drużyn w poszczególnych klasach dla wszystkich województw jednakową, aby nie było takich wypadków, że w okręgu poznańskim grało 20 drużyn A klasy, a w częstochowskim czy radomskim 5 lub 6. Rezerwy drużyn I i II Ligi powinny grać w klasie najwyższej z prawem spadku, zaś rezerwy I Ligi powinny posiadać prawo awansu do II Ligi.

Powinniśmy zabronić montowania zespołów centralnych poszczególnych zrzeszeń, np. Włókniarz Łódź, niech poszczególne koła same prowadzą odpowiednią politykę i wychowują młodych zawodników, a nie czekają na gotowy chleb innych kół.

Powinno wyjść zarządzenie omawiające szeroko wysokość wypłacanych diet, komu one przysługują, za co i w jakiej wysokości, aby nie było takich wypadków jaki się zdarzył niedawno w Spójni Tomaszów Maz.

Mamy w Polsce dość dużą ilość lepszych lub gorszych trenerów i instruktorów i tych należy przydzielić do drużyn, które nie posiadają trenerów, w pierwszym rzędzie drużyn ligowych. Trenera trzeba zobowiązać do prowadzenia treningów w jednym chociaż kole.

Jeżeli drużyna wie, że za zajęcie ostatniego miejsca grozi jej spadek, a za pierwsze awans, wtedy zawodnicy prowadzą regularne treningi, a jeżeli drużyna nie widzi prawa awansu i nie grozi jej spadek, zawodnicy nie trenują, bo i tak się nie spadnie. Upada poziom, zmniejsza się dochodowość koła, cierpi na tym całe piłkarstwo, bo nie ma młodych, a starzy się kończą.

Przy awansie do poszczególnych klas nie powinno się brać pod uwagę skąd drużyna pochodzi, czy jest ona z dużego miasta, czy z zapadłej wsi, ale powinny decydować tylko i wyłącznie wyniki uzyskane na boisku.

Jeżeli będziemy prowadzić taki styl pracy, to na przyszłej Olimpiadzie w 1956 roku możemy spodziewać się postępu, może na razie niezbyt wysokiego, ale stale podnoszącego się ku górze.

Tadeusz Psur
Tomaszów Maz., Szeroka 45.

Ważne dla kandydatów na Studium Zaoczne WF

Kierownictwo Studium Zaocznego przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie informuje wszystkie osoby powołane na sesję wstępną do A.W.F. (w dniach od 18.IX do 25.IX br.), że podstawą do zwolnienia z miejsca pracy na przyjazd na wyżej wymienioną sesję jest zarządzenie Prezesa Rady Ministrów Nr. 85 z dnia 23.V 1951 r. w sprawie urlopów pracowniczych na kształcenie się korespondencyjne i zaoczne (Monitor Polski z dnia 15.VI. 1951 r. Nr. A-50).

Na podstawie powyższego zarządzenia słuchaczom Studium mogą być udzielone na ich prośbę urlopy okolicznościowe w wymiarze 35 dni w ciągu roku (z tego 21 dni płatnych), nie zaliczanych na poczet przysługujących im urlopów wypoczynkowych.

Słuchaczom Studium, którego siedziba znajduje się poza miejscem ich pracy, i zamieszkania przysługuje prawo do zwrotu kosztów przejazdu na udzielone w myśl powyższego zarządzenia urlopy z miejsca zamieszkania do siedziby Studium i z powrotem.

Uwaga — kandydaci na trenerów

Dział Szkolenia GKKF zawiadamia kandydatów na kursy trenerów: piłki nożnej w Krakowie, lekkoatletyki w Poznaniu i gimnastyki w AWF, że w wym. otrzymają w instytucji w której pracują bezpłatny urlop. Zwrot utraconych zarobków w granicach 600 zł. wypłaci CRZZ na podstawie pisemnego skierowania na kurs, wystawionego przez dane zrzeszenie (Radę Główną lub Okręgową).